Nr. 86. Wtorek, 16 Kwietnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów ulica Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 lutego b. r. najmiłościwiej nadać złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, asystentowi cłowemu Janowi Grabowskiemu; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, komisarzowi straży skarbowej drugiej klasy Adolfowi Riszce — obu w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Michała Głogowskiego pocztmistrzem w Uściu solnem.

Wykaz

panujących w Galicyi epizoocyj za czas od 6 do 13 kwietnia 1918 — zamieszczony jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 15 kwietnia 1918.

Echa mowy hr. Czernina.

Druga depesza Najj. Pana do Cesarza Wilhelma.

Jego Ces. i Król. Apostolstolska Mość wystosował do Cesarza niemieckiego następującą depeszę:

Zarzuty przez p. Clemenceau przeciwko Mnie skierowane, są tak niskie, że nie zamierzam sprawą tą dalej się zajmować. Dalszą Naszą odpowiedzią są Moje armaty na zachodzie.

W prawdziwej przyjaźni

Karol.

Oficyalny komunikat francuski.

Z Paryża telegrafują: Wydano tu następujący oficyalny komunikat:

Są sumienia zatwardziałe. Nie mogąc znaleźć środka, aby przy jego pomocy zachować pozory, popada Cesarz Karol w kłopotliwe zamieszanie i skazany jest na to, aby szwagra Swego oskarżyć o fałszerstwo, zestawiając własną ręką kłamliwy tekst dokumentu.

Oryginał, którego tekst opublikował rząd francuski, został udzielolony w obecności generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Juliusza Cambona, wydelegowanego przez francuskiego prezydenta ministrów. Cambon sporządził kopię dokumentu i kopii tej za zezwoleniem księcia udzielił prezydentowi ministrów.

Książę kilkakrotnie omawiał z Ribotem tę sprawę, co nie byłoby miało sensu, gdyby tekst dokumentu nie był tym, który ogłosił rząd francuski. Czyż nie jest to rzeczą jasną, że omawianie sprawy nie byłoby mogło nastąpić, gdyby pismo, które książę z inicyatywy austro-węgierskiej przyniósł, było zaprzeczało naszych praw zamiast je potwierdzić?

List Cesarza Karola, jak myśmy go otrzymali, został przez samego ks. Sykstusa przysłany głowie panującej. Zresztą mogą dwaj przyjaciele księcia, a szczególnie jeden z nich potwierdzić autentyczność listu.

Wyjaśnienie urzędowe.

Z Wiednia donoszą: Ostatnie wywody p. Clemenceau nie zmieniają w niczem prawdy dotychczasowych urzędowych oświadczeń c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych.

Jego C. i K. Apostolska Mość znając charakter ks. Sykstusa Burbona, wyklucza sfałszowanie przezeń listu a niemniej nie obwinia o to innej wysokiej osobistości. Ponieważ c. i k. Ministerstwo spraw zagranicznych nie możo stwierdzić, kto dokonał fałszerstwa, uważa się tę sprawę za zakończoną.

Głosy prasy niemieckiej.

Nordd. Allg. Ztg. omawiając wymianę depesz między Cesarzami Karolem i Wilhelmem, stwierdza, że plan p. Clemenceau się nie udał. Chodziło mu o odwrócenie uwagi od wypadków na polu walki i o poróżnienie Austryi z Niemcami. Skutkiem tej intrygi będzie jeszcze większe umocnienie przymierza obu Mocarstw centralnych.

Tägliche Rundschau pisze: „Już po liście Cesarza Karola do Cesarza niemieckiego i urzędowych oświadczeniach wiedenskich, sprawa musi dla nas być załatwiona, choć dziś w Wiedniu samym niewątpliwie żałują, że w r. 1917, roku zniechęcenia, goniono za ideami pokojowemi, które nie mogły doprowadzić do innego wyniku, jak tylko do wzmocnienia manii wielkości koalicyi i do pogorszenia nastroju i zamętów w własnym obozie. Osławiona rezolucya pokojowa parlamentu Rzeszy z 19 lipca jest pochodzenia wiedeńskiego, a pośrednictwo objął p. Erzberger, ale to są czasy minione. Dziś wojska austro-węgierskie i niemieckie walczą połączone na zachodzie, a Cesarz Karol wierność Swą sprzymierzeńczą ujawnił publicznie i bez zarzutu w słowach serdecznych przed całym światem. Panu Clemenceau zaś także list Cesarski, z którym jako sfałszowanym w swej rozstrzygającej części, rozprawiono się, nie pomoże do umocnienia zachwianego jego stanowiska.

Sytuacya wojenna.

Bitwa w północnej Francyi wykazała znowu, ile więcej korzyści zapewnia atak niżli obrona. Śmiała inicyatywa wodza niemieckiego tryumfuje. Wynika to już z istoty defenzywy, że ma ręce niejako związane. Niepodobna przecież na całej rozciągłości frontu, liczącego n. p. na zachodzie kilkaset kilometrów długości, utrzymać równie silnych zastępów. Atakujący natomiast, upatrzywszy punkt sposobny, może w nim dowolnie wzmocnić swe szeregi, może więc przewagą wojska i artyleryi zapewnić sobie powodzenie którego sparaliżować przeciwnik nie jest w stanie.

Od czasu rozpoczęcia wielkiej ofenzywy d. 21 marca Niemcy sypią niespodziankami jak z rękawa. Trzy armie napadowe, wkroczywszy do Pikardyi odrazu pokonały nieprzyjaciela. Gdy w gwałtownym pochodzie nastała przerwa, tuszono sobie, że energia ataku już się wyczerpała. Późniejsze zdarzenia zaprzeczyły temu przypuszczeniu. Na prawem i lewem skrzydle frontu niemieckiego pojawiły się nowe armie. Po lewicy armia gen. Boehna wsparła grupę gen. Hutiera żwawą dywersyą na południu Oise'y przeciwko Soissons i Compiégne, czem zarazem ochroniła flanki południowe od możliwych kontrataków.

Gen. Foch znalazł się wobec tego w bardzo krytycznem położeniu, które uległo dalszemu jeszcze zaostrzeniu wobec akcyi obecnie podjętej na prawem również skrzydle. To stało się tak samo niespodzianie, jak wszystko, co w ciągu obecnej ofenzywy mieliśmy dotąd do zapisania.

Najnowsze operacye w odcinku północnym nie mają bynajmniej charakteru epizodu. Dowodem już choćby ich rozległość. Nie wszczyna się walki na obszarze 30 klm. długości po to tylko, by przeciwnikowi — że użyjemy trywialnego wyrażenia — dać klapsa i zwinąć potom chorągiewkę. Nad rzekami Lys i Lawe nad kanałem La Bassée ważą się dzisiaj losy spraw doniosłych. Skutkiem ostatnich operacyj zagrożone są w równej mierze Calais i Boulogne, jak Amiens, a przez Amiens — Paryż.

Upadek Armentiéres dowiódł, że niedopisały nawet nadzieje, jakie entente przywiązywała do oddania naczelnego kierownictwa wszystkich swych armij w ręce jednego człowieka, gen. Focha. Kroku tego dokonano zapóźno, gdy już Niemcy uderzyli potężnym berdyszem o żelazną ścianę frontu i uczynili w nim wyłom. Już więc Foch nie miał nieskrępowanej woli, już o inicyatywie nie mógł myśleć, tę bowiem energiczną decyzyą przeciwnik chwycił w ręce.

Wczorajsze depesze podają wiadomość o dalszych postępach Niemców. I tak na północ od Armentiéres. Walki toczyły się na zachód od Warneton (nad Lys w odległośc

---

10)

STANISŁAW OBRZUD.

MICCI.

(Ciąg dalszy).

Tyk-tyk-tyk! Tak-tak-tak! skacze trzaskając ostra igła, jakby po sercu Micci.

— Matka chciała (snuje Micci dalej wątłą przędzę myśli), abym tego Eichmeiera zdobyła dobrze przez nią pomyślaną a na oko niewinnie zagraną sceną zapomnienia się.

— Podobno tak go wzięła Grete.

...Ciężki to był człowiek i wszystko wskazywało, że kochał się w Trudi i czekał, aż podrośnie.

— Mówiła matka, że tak zdobyła — jak się zawsze wyraża — „tego zwaryowanego Sturma"...

— Mego ojca!...

Zrywa się Micci, wydobywa z pod poduszki biblię a z niej chowaną tam kolorową fotografię ojca z czasów kawalerskich.

Wyjąwszy, całuje ją namiętnie, potem wpatruje się w nią długo... długo...

Skromny, wątły, szary człowiek o niespokojnych oczach.

...Właściwie ona całkiem do niego podobna...

— Wykapany ojciec! — tak nazywa ją, z odcieniem pogardy, matka.

I jeszcze: Niedołęga! Waryat! Postrzelony!

Zapewne... Wszak porzucił intratną posadę werkmistrza w fabryce mimo próśb i przedstawień fabrykanta, aby w biedzie i chłodzie majstrować nad jakimś wynalazkiem.

Czy matka ma słuszność?

Bo i czego on szukał?

Umarł, a z nim jego wynalazek!

I czego to szuka Micci? Zwykła, prosta szwaczka, bez talentu i pomysłów, które znawcy przyznawali ojcu?...

— Słodki, ukochany, drogi, najdroższy ojciec!... Mój!... Mój!!

Jedyny człowiek, który kochał Micci!!

Przebacz!... Daruj!

Micci całuje chłodną, sztywną, śliską fotografię ojca z namiętnością, jakiejby się nikt po niej nie spodziewał.

Zapamiętała się Micci w swem ukochaniu; w fotografię ojca przelała ogromy miłości, do jakiej była zdolna.

I miłość córki do ojca i miłość światła, słońca, życia, szczęścia, wszystko, wszystko, może nawet nieznaną miłość konkretną, jaka czai się na dnie serca kobiecego nieświadomie, nim znajdzie swój żywy przedmiot.

— — Chrystus rozpięty na krzyżu — ojciec — nieznany ułan — szczęście ludzkie — odblask raju na ziemi. — — Dziwna, upojna muzyka duszy i zmysłów.

. . . .

Nie słyszy też Micci, że właśnie wyjątkowo cicho, wsunęła się do jej izdebki pani Sturm, argusowem rozglądnęła się okiem, że skrada się, że jest tuż-tuż!

Gdy Micci podniosła wreszcie głowę, już było za późno! — Matka porwała z pasyą fotografię ojca z jej kolan. podarła ją na drobne strzępy i wyrzuciła przez otwarte okno.

Micci czuje ostry, nie dający się opisać ból, jak gdyby jej własne serce z piersi wydarto, potargano na kawałki i ociekające ciepłą krwią szczątki rzucono na śmietnik.

Podrzuciło nią; z jarzącemi się oczami, z połyskującymi, jak u zranionego wilka, z pomiędzy warg zębami, z zaciśniętemi pięściami skoczyła do matki.

— Pięknie! Pięknie! Może chcesz bić matkę? — mówi chłodno i szyderczo pani Stnrm, wyciągając na wszelki wypadek ramiona przed siebie. W głosie jej dostrzegalny także akcent właściwej ludziom fizycznie silnym dla słabszych pogardy.

— Matko! Matko!! — woła nieprzytomnie Micci.

Pani Sturm zgniotła wątłe ręce Micci w swych pięściach, posadziła ją na stołku, sama usiadła obok na łóżku i rzekła spokojnie:

— Mówmy rozsądnie!

— O matko, czy wiesz, co zrobiłaś?! — woła Micci.

Pani Sturm uspokaja ją, jak się uspokaja chore małe dzieci, głaszcząc dłonią jej włosy i mówi:

— Cicho! cicho! Gotów usłyszeć narzeczony Trudi! Coby sobie pomyślał? Cicho nierozsądna dziewczyno! — — Wiem, doskonale wiem — podarłam fotografię tego niedołęgi...

— Milcz! Ani słowa więcej! — woła Micci, usiłując bezskutecznie wyrwać się z rąk matki.

— Siedź cicho! Bądź rozsądną! Nie masz prawa niszczyć szczęścia Trudi! — —

Micci przytomnieje, w mózg jej wpada dobry promień, prawda, — nie ma prawa burzyć niczyjego szczęścia — nie ma!

— Tylko Bóg daje lub zabiera szczęście. — —

Micci płacze, zapamiętuje się w płaczu, spazm szarpie nią, jak burza łanem zboża.

Matka chce coś mówić.

— Milcz! Na rany Chrystusowe milcz matko! Dosyć! Dosyć! — woła histerycznym piskiem — skowytem Micci.

— Chciałam ci powiedzieć, mówi pani Sturm wstając, że był tu służący od Trotha z żądaniem, abyś te koszule dla jego córki bezwarunkowo skończyła i oddała dzisiaj przed godziną ósmą wieczorem. Zastałam cię, zamiast przy robocie, przy głupich medytacyach, które ci feniga nie dadzą — więc, jako twoja matka i żywicielka, miałam chyba prawo, usunąć od ciebie to, co cię rozmazgaja i od pracy odciąga!

Zrozumiano?! — —

Po tych słowach odpłynęła pani Sturm, jak obrażona królowa, z izdebki, wyciągnąwszy przedtem z zamku klucz od drzwi i dorzuciwszy słowa:

— Obiad ci przyniosę! — —

Micci usłyszała jeszcze przekręcanie klucza w zamku, lekkie skrzypienie schodów, poczem zapanowała cisza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

około 10 klm. na północny-wschód od Armentiéres). Wspomniany w komunikacie potok La Douve, wpada właśnie pod Warneton do Lys. W górnym jego biegu, na zachód więc od Warneton, leży Wulwerghem, a 2 klm. dalej na zachód, krzyżuje się Douve z linią kolejową wiodącą do Ypres.

Niemcy dotarli w kierunku zachodnim do Bailleul, odległego w linii powietrznej o 8 klm. od Armentiéres w kierunku północno-zachodnim, a waga tego punktu w tem polega, że jest on połączony linią kolejową z położonem o jakie 10 klm. na południowy-zachód Hazebrook.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 13 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 13 kwietnia:

Koło Caprosele Site nad dolnym biegiem rzeki Piavy odparliśmy nocny atak Włochów.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 13 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 13 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na polu bitwy nad rzeką Lys poczyniły nasze ataki przeciwko dywizyom angielskim, przywiezionym w pośpiechu automobilami i koleją, dobre postępy. Ze wzgórz messyńskich (Messines) przeszliśmy poza patrole Steenmark i osiągnęliśmy wschodni kraniec Wulverghem. Oddziały wojskowe, które dotarły na południe do lasu Ploegsteert, działając szybko i samodzielnie skierowały się ku północy, zdobyły obwarowane wzgórze Rossignol, dotarły do silnych oddziałów nieprzyjacielskich, wysuniętych na północ od lasu. Silnie drutem kolczastym otoczony i trudny w walce frontowej do wzięcia las, został wzięty wskutek otoczenia. Atak nasz rozszerzyliśmy do linij kolejowych prowadzących z Armentieres do Bailleul i Merville aż do linii Bailleul-Merris i do wschodniego brzegu lasu Nieppe. Na południe od Merville przeszły nasze wojska przez rzekę Clarence i po zdobyciu Lecouin dotarły do kanału La Bassée na północny zachód od Bethune.

Na polu walki po obu stronach Sommy na wielu odcinkach żywa walka artyleryi. Miejscowe wycieczki naszej piechoty po obu stronach potoku Luce przyniosły 400 jeńców. Między Mozą a Mozelą wdarły się oddziały wywiadowcze do rowów francuskich i amerykańskich i wzięły jeńców. Nieprzyjaciel w bezowocnych kontratakach poniósł ciężkie straty.

Z innych terenów wojennych nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 14 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 14 kwietnia:

Na froncie włoskim nie było poważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 14 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza. Wielka kwatera główna dnia 14 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na polu bitwy nad Lys zyskaliśmy na terenie po zaciętej walce. Na południe od potoku La Douve przebiły wojska generała v. Eberhardta stanowiska nieprzyjacielskie na południowy zachód od Wulverghem i zdobyły Niewekerke po zaciętej walce z Anglikami, poprowadzonymi do kontrataku. Atak przeprowadzony w godzinach wieczornych pod wodzą generała Maerckera dał nam wzniesienia na zachód od tej miejscowości. Pod Bailleul walczono ze zmiennem szczęściem. Wzięto miejscowości Merris, Vieux i Borquin. Kolumny nieprzyjacielskie dążące na pole walki poniosły najcięższe straty w naszym ogniu, którym kierowano skutecznie przy pomocy wywiadów na lądzie i z powietrza. Na polu walki po obu stronach Sommy walki artyleryi. Atak licznych batalionów angielskich na Mainvillers został krwawo odparty, liczni jeńcy pozostali w naszych rękach. Na północ od Mihiel przeprowadziliśmy z pomyślnym skutkiem atak przeciw wojskom amerykańskim, zadaliśmy im ciężkie straty i przyprowadziliśmy jeńców.

W walce powietrznej zestrzelono w ostatnich dwóch dniach 37 samolotów nieprzyjacielskich i trzy balony na uwięzi. Porucznik Menckhoff odniósł 24 zwycięztwo w powietrzu.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Walki, rozgrywające się na froncie zachodnim, skupiają na sobie uwagę całego świata, śledzącego z niesłabnącem zainteresowaniem ich przebiegu.

Czy posiadają one znaczenie rozstrzygające — dzisiaj jeszcze określić niepodobna; w każdym jednak razie ścieranie się to dwu olbrzymich potęg i ewentualne przechylenie się szali zwycięstwa na jedną lub drugą stronę, niemało zaważy na szali obecnej zawieruchy wojennej.

Informacye *Biura Wolffa* z soboty na niedzielę w nocy brzmią następująco:

Na polu walki od kanału Hollebecke aż na zachód do lasu Ploegsteer stawiali Anglicy silny opór. Po gwałtownych walkach na zachód od Wytschaete wzięli je Niemcy w ataku. Kontratak nieprzyjacielski został krwawo odparty. Na zachód od Ploegsteer posunęliśmy się naprzód. Tu zdobyliśmy 28 dział i liczny materyał wojenny. W walkach na zachód od Messines i pod Wullerskohem zdobycz wojenna w działach i materyale wojennym wzrasta ciągle.

Z powodu wielkiego zamieszania w prowadzeniu armii angielskiej, wielkie łupy wpadły w ręce niemieckie. Wpadły w nasze ręce liczne magazyny i wielkie zapasy, które były na froncie. Anglicy wysyłają na front chłopców w wieku od 17—19 lat, po ledwie 4 tygodniowem wyćwiczeniu. Części armii, które miały być wycofane z frontu z powodu przemęczenia, zatrzymuje się nadal na froncie.

Pokazało się bezsprzecznie, że powodem odtransportowania brygady portugalskiej w okolicy Boulogne, były kilkakrotne bunty w wojsku portugalskiem. Przyczyną buntów było to, że wojsko portugalskie musi znosić niedostatek, oraz jest dziesiątkowane wskutek strat w walkach i od chorób. Wszystko to złożyło się na fakt, że wojsko portugalskie nie wchodzi już w rachubę dla dalszych walk. Od pewnego czasu nie przybywały już posiłki portugalskie. Tak więc portugalska armia posiłkowa Anglii skrwawiła się doszczętnie.

W komunikacie angielskim z 12 b. m. wieczorem powiedziano, że do tej pory od ranka 21 marca przeszło 110 dywizyj niemieckich rzucono w bój, a przeszło 40 z nich posyłano do walki dwa i trzy razy.

W rozkazie dziennym marszałek Haig dziękuje angielskim wojskom we Francyi za świetny opór, jaki wszyscy oficerowie i żołnierze stawili śród najcięższych warunków i powiada dalej: „Wielu z nas dziś jest znużonych. Tym powiadam, że zwycięstwo osiągnie ten, który wytrwa najdłużej!"

Dzienniki paryskie donoszą, że Arras od 21 marca bezustanku jest ostrzeliwane niesłychanie gwałtownie. Szkoda wyrządzona nie da się objąć okiem. Miasto jest już tylko olbrzymią kupą gruzów.

Do *Nieuwe Rott. Courant* telegrafują z Londynu: Autor dziennego przeglądu w *Manchester Guardian* sądzi, że położenie na froncie wprawdzie jest poważne, ale nie niepokojące. Wyraża się bardzo otwarcie o następstwach nowych powodzeń Niemców na północy, ale mniema że między nadziejami niemieckiemi a ich ziszczeniem jednak stoi armia angielska, która mając w walce plecy osłonione ścianą, nie zna co to klęska i nie ma sobie równej. Masa wojska angielskiego, która świetnie spełniła obowiązek, jest w zupełnym porządku. Błąd tkwi tylko w organizacyi. Autor sądzi, że Niemcy w razie powstrzymania ich pochodu, spróbują dalej na północy stoczyć bitwę i starać się będą przeprawić się przez Izerę koło Nieuport.

Lord Haldane wygłosił w Covency mowę, w której rzekł, że choćby Niemcy obecnie nawet przełamały front angielski, Anglia nie będzie jeszcze pokonana, lecz walczyć będzie dalej aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 14 b. m. wieczorem: Na polu bitwy nad Lys pomyślne walki.

Ostrzeliwanie Paryża.

Ostrzeliwanie Paryża działami dalekonośnemi rozpoczęło się ubiegłej nocy w dalszym ciągu. Wedle doniesienia dzienników, nie było szkód znacznych. Jeden pocisk uderzył w gościniec i spowodował pęknięcie kanału, drugi wpadł na podwórze i spowodował usunięcie się muru. Ofiar w ludziach nie było.

Komunikat *Biura Wolffa:* Z powodu ostrzeliwania Paryża z dział dalekonośnych, Paryż ciągle się wyludnia. Wielu kupców pozamykało swoje sklepy a współpracownicy pozostali bez posady. Każdy, kto tylko może, opuszcza Paryż, chcąc ratować swe życie.

Przygotowania angielskie.

Jak się jedno z pism amsterdamskich dowiaduje z Londynu, oświadczył podsekretarz wojny Macpherson na zapytanie jednego z parlamentarzystów, że jest rzeczą możliwą zbudować działo, któreby niosło na 80 mil. Potrzebne zarządzenia do zbudowania takich dział zostały już wydane.

Z walk napowietrznych.

Z Londynu telegrafują pod datą 14 bm.: Nieprzyjacielskie samoloty przelatywały wczoraj wieczorem nad wschodnimi okręgami Auglii środkowej. Jeden albo dwa samoloty dotarły głębiej i rzuciły kilka bomb.

Podług drugiej depeszy, w ataku napowietrznym ostatniej nocy brały udział cztery statki napowietrzne. Dwa dostały się na kilka mil do wnętrza. Z dwóch pozostałych jeden dotarł do krajów środkowych, drugi prawie do wybrzeża północno zachodniego. Napastnicy szybowali na wielkiej wysokości i nie okazywali skłonności próbowania dostania się do bronionych obszarów. Większość bomb rzucono na otwarte pola. Prócz tego, iż w pewnej miejscowości zburzono 4 domy, według nadeszłych sprawozdań, szkoda wyrządzona jest nieznaczna. Zabito 2 mężczyzn, 2 kobiety i jedno dziecko; 8 mężczyzn, 6 kobiet i jedno dziecko zraniono.

Z Paryża telegrafują pod tą samą datą: Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli późnym wieczorem ponad naszemi liniami w kierunku południowym. Tylko dwom samolotom udało się dotrzeć ponad Paryż rzucić kilka bomb na miasto. Pierwszy sy

---

14)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

VII.

(Ciąg dalszy).

Dwaj hultaje przeszli tą samą drogą, którą przebywała niedawno panna de Marcilles ze swoim siostrzeńcem.

Nie trudno im przyszło odkryć schowek, ponieważ w piwnicy panował nieporządek, bo stara panna nie miała ani czasu, ani siły narzucić drzewa na nowo.

Prawie widocznie, pod polanami i słomą kryło się około pół tuzina worków.

Łazarz rozwiązał jeden z nich. Złoto błysnęło w świetle latarni.

W każdym worku musiało być około czterdziestu tysięcy franków.

— Nie zła gratka! — rzekł mierniczy.

Łazarz skrzywił się pogardliwie.

— Mało! — mruknął. — Szukajmy dalej!

I nagle uczuł, że pod jego obcasem, jedna z płyt kamiennych głuchy odgłos wydaje.

Podniósł ją bez trudu.

W garnku kamiennym połyskiwała masa złotych ludwików. Było tam co najmniej sto tysięcy franków.

— To rozumiem! — zawołał i oczy jego zabłysły. — Szef będzie zadowolony.

W piwnicy nic więcej nie było.

Bandyci wrócili do sali, gdzie leżała panna de Marcilles.

W chwili, gdy tam wchodzili, jękliwy głos wołał z wyższego piętra:

— Angelo!

— Krzycz głośniej, stara wiedźmo! — rzekł Łazarz. — Ona ciebie nie usłyszy.

— Zmykajmy! — namawiał drugi, przerażony.

Lecz przedtem, trzeba było urządzić obmyślaną naprzód komedyę.

Zmarła miała na szyi uzdeczkę skórzaną, znaczoną literami J. M., pochodzącą ze stajni hrabiego.

Resztki ognia paliły się na wielkim kominku tej kuchni, jedynego apartamentu parterowego, zamieszkałego przez starą pannę.

Łazarz wyjął delikatnie z kieszeni chustkę do nosa, ozdobioną na jednym z rogów koroną, chustkę ukradzioną na każdy przypadek przez Fulgentego Guillard z paltota hrabiego podczas polowania w Combiers i położył ją na węglach, zatrzymując róg z wyhaftowaną koroną w ręku.

Płótno skręciło się i zwęgliło, lecz jedna cząstka, jak gdyby wskutek przeciągu, pozostała na boku, zdala od ognia.

Był to właśnie rożek z koroną, najlepszy dowód, jaki wymarzyć było można.

Łazarz obrzucił wtedy zadowolonem spojrzeniem miejsce, gdzie dramat się odegrał.

Według cynicznie bezczelnego żartu geometry, który otrzsnął się już ze swego lęku, „robota była czysto wykonana".

Stara panna sztywniała, leżąc na brzuchu na kamiennej, pełnej kurzu podłodze kuchennej, ze skórzanym rzemieniem na szyi.

Łazarz wsunął w jedną z kieszeni zmarłej papier, złożony we czworo.

Był to dokument, przysłany przez Fulgentego, dla dopełnienia zdruzgotania jego ofiary.

Później się dowiemy o jego zawartości.

Zresztą żadnego śladu walki w mieszkaniu.

Miernik otworzył drzwi i wyjrzał przez nie na dwór.

Wszędzie wokoło jednostajna cisza.

Kuc, ukryty w zaroślach, oznajmiał swoją obecność, lekkiem rżeniem wzywając swego pana.

W dali, pies Riboust'ów wył nieustannie, nudząc się, uwiązany na łańcuchu, a zgóry, stara Rozalia wołała skrzeczącym swoim głosem, coraz bardziej zirytowanym i żałośnym:

— Angelo!

Łazarz i miernik dwukrotnie wykradali się z domu, wynosząc pieniądze.

Skoro wszystko było wyniesione, wrócili i zamknęli drzwi za sobą.

Sprawa była skończona.

Dom zapadł znowu w ciszę i ciemność.

Ale wypadało umieścić łup w bezpiecznem miejscu.

Gdzież mogłoby być bezpieczniej, jak u bogacza, barona Raynaud?

Jakżeby kto mógł posądzać kogokolwiek w tej wspaniałej posiadłości, w której odbywały się ciągłe rauty i przyjęcia?

Czyż nie była ta miejscowość nienaruszona, własność potężnego finansisty, do której nawet policya wejśćby się nie ośmieliła?

Złożyli swoje brzemię szacowne w rodzaj juki umieszczonej na grzbiecie zwierzęcia, które służyło zazwyczaj za wierzchowca rządcy Combiers i puścili się w drogę z przezornością przemytników, kroczących po ścieżce pełnej żandarmów.

Skręcili pomiędzy liście gęstwiny i opuszczone zrębowiska; jeden zawsze szedł przodem o kilka kroków, rozglądając się i pokazując drogę.

Nareszcie ujrzeli przed sobą faliste masy wysokich drzew Combiers i wkrótce znaleźli się w parku, który jedynie rów głęboki dzieli od drogi.

Byli uratowani.

Pozostawało tylko prześlizgnąć się po pod drzwiami, aż do pawilonu intendenta, który sami tylko zajmowali.

Szkapa została odprowadzona do stajni, wory wyładowane i ukryte starannie.

Za chwilę, wielki ogień zapłonął na kominku pokoju Łazarza,

Deszcz padał coraz większy i zmuszał nawet kłusowników do pozostania w domu.

Łachmany służące do przebrania dwóch spólników zostały w popiół obrócone.

O trzeciej rano mogli już położyć się do łóżka i zasnąć z zadowoleniem spełnionego obowiązku.

Nikt nie podejrzywał ich nocnej wyprawy.

Noc minęła cicha i spokojna, a gdy dzień wrócił, chmury się rozpierzchły. Poranny wiatr pędził przed sobą resztki mgły, a deszcz pozostały na gałęziach drzew i reszcie pożółkłych liści w formie błyszczących kropelek, opadał z chrzęstem na piaski alei.

Nic nie dawało do poznania, że jakaś katastrofa zaszła w pobliżu.

Ogrodnicy, z grabiami i motykami na ramieniu, szli ciężkim krokiem do swojej codziennej pracy.

Strażnicy leśni i polowi, ze strzelbą na ramieniu i blachą na piersiach, udawali się na swoje stanowiska.

Mikołaj Cabirol z nowym zapałem stawiał swoje tyczki i rozwijał swój plan, który przed wykonaniem miał być przedewszystkiem przedstawiony właścicielowi do aprobaty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gnał alarmowy został dany o godzinie 10 min. 10. Ostatni o godzinie 10 min. 40. — Liczba ofiar jeszcze nieznana.

Dziennikom paryskim wolno donieść, że obronę napowietrzną Paryża obecnie znacznie wzmocniono. Liczbę samolotów obronnych pomnożono. Prócz tego co noc wypuszcza się balony w postaci orłów, złączone z sobą drutami. Mają one uniemożliwić zbliżenie się Niemców.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Niemieckie łodzie podwodne śródziemnomorskie zatopiły na morzu Egejskiem i koło Malty 5 parowców i 9 żaglowców łącznej pojemności 22.000 tonn. Zatopione parowce płynęły w zabezpieczonych konwojach.

Flota niemiecka w Finlandyi.

Z Berlina telegrafują urzędowo: Części naszych sił zbrojnych morskich, wspomagające wyprawę wojska naszego do Finlandyi, przybyły 12 b. m. przed południem do portu w Helsingforsie i stanęły na kotwicy pod miastem.

Komunikat turecki.

Z 11 b. m. Front palestyński. Koło Rafat ponowione natarcia angielskie spełzły na niczem. Na zachód od drogi z Jerozolimy do Nablus wzmogła się obopólna czynność działowa. W zachodniej części doliny Jordanu wojsko tureckie zdobyło białą bronią stanowiska nieprzyjaciela.

Front kaukaski. Na południe od Karsu wojsko tureckie obsadziło Kagisman. Wyparto nieprzyjaciela z frontów na południe od Batumu. W ręce tureckie dostało się kilka dział i wiele amunicyi.

Na innych frontach położenie nie zmieniło się.

Komunikat bułgarski.

Na wielu miejscach frontu umiarkowana czynność ogniowa. Na zachód od jeziora Ochryda rozproszyły bułgarskie posterunki wzmocnione patrole francuskie. W łuku Cerny na północ od wsi Rapsz zostały odparte ogniem nieprzyjacielskie oddziały piechoty, które po przygotowaniu ogniowem usiłowały zbliżyć się do bułgarskich pozycyj. W dolinie Strumy na południe od Barakli-Dżumaja zmusili Bułgarzy ogniem do ucieczki liczne nieprzyjacielskie oddziały piechoty.

Zajęcie okrętów holenderskich.

Komunikat angielski w sprawie zajęcia okrętów holenderskich ogłasza:

1. Za zajęte okręty holenderskie opłacać się będzie czynsz od dnia zajęcia. Okręty po zrobionym użytku (po zakończeniu wojny), oddane zostaną właścicielom w portach, w których zostały zajęte, lub tam, gdzie właściciel tego sobie zyczyć będzie w takim stanie, w jakim oddebrane zostały, z uwzględnieniem atoli zużycia;

2. okręty płynąć będą pod flagą angielską i obsługiwane będą przez marynarzy angielskich;

3. czynsz najmu wynosić będzie 35 szylingów miesięcznie za tonnę rejestr. brutto;

4. wszystkie nadzwyczajne urządzenia na okrętach, ich rozbrojenie i t. d., wykona rząd brytyjski z własnych funduszów;

5. rząd brytyjski przyjmuje na siebie wszelkie ryzyko, gdyby który okręt zatonął i obowiązuje się zapłacić za każdy okręt, któryby zginął, a od wartości okrętu uiszczać 6 proc. rocznie.

Rząd brytyjski dołoży starań, aby oficerowie i majtkowie okrętów holenderskich otrzymali sposobność powrotu do ojczyzny.

Rozszerzenie obowiązku służby wojskowej w Anglii.

W obradach nad ustawą o uzupełnieniu szeregów, Izba 182 głosami przeciw 108 odrzuciła dodatek Iryjczyków, aby rozciągnięcie służby obowiązkowej na Irlandyę zależało od uchwały parlamentu iryjskiego. Obrady odbywały się zupełnie spokojnie. Zarówno gen. sekretarz dla Irlandyi Tuku, jakoteż Bonar Law obiecali jak najrychlejsze wprowadzenie w życie *home rule* na podstawie żądań konwentu iryjskiego. Rząd będzie starał się przeprowadzić *home rule* równocześnie z przygotowaniem wykonania ustawy o uzupełnieniu szeregów.

Wniosek orzekający zastosowanie ustawy wojskowej w Irlandyi przyjęto 281 głosami przeciw 116.

Londyński korespondent *Rotterd. Courant* donosi: Izba gmin w obradach nad obowiązkową służbą w Irlandyi pozostawała pod trwałem wrażeniem nowych poważnych wydarzeń we Francyi. Tej okoliczności zawdzięczać należy niespodziewanie wielką większość rządową. Przeciw rządowi głosowali prawdopodobnie nacyonaliści; Asquith i inni przywódcy liberalni, jakoteż wielka liczba liberałów, wstrzymali się od głosowania.

Allgemeen Handelsblad dowiaduje się z Londynu, że Henderson omawiał w Izbie gmin niebezpieczeństwa polityki rządu i powiedział między innemi, że rząd musi dać zapewnienie, iż skoro nie będzie można przeprowadzić projektu ustawy o służbie wojskowej w Irlandyi, projekt nie wejdzie w zastosowanie przed zaprowadzeniem *home rule*. Asquith poparł te propozycyę swoją powagą i oświadczył, że gdyby położenie nie było tak poważne, sam głosowałby przeciw zaprowadzeniu służby wojskowej w Irlandyi.

Irlandczyk Dewlin ostrzegał rząd przed wprowadzaniem służby wojskowej w Irlandyi. Gdyby zaprowadzono w Irlandyi parlament i gdyby parlamentowi temu przedłożono taki projekt na zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, sam za takiem przedłożeniem głosowałby i pierwszyby wstąpił do armii.

Bonar Law oświadczył, że rząd niczego nie przedkłada, do czegoby nie był zmuszony. Zarządzenia rządu są wynikiem konieczności i spowodowane zostały okolicznością, że państwu trzeba ludzi do obrony ojczyzny. W sprawie *home rulu* nie ma nic do dodania, co już w tej sprawie było powiedziane. Oba przedłożenia nie stoją z sobą w związku. Rząd zamierza przeprowadzić samorząd Irlandyi jak najrychlej.

O przyszłość prowincyj nadbałtyckich.

Zjednoczona Rada krajowa Inflant, Estonii, Rygi i wyspy Oesel uchwaliła prosić Cesarza niemieckiego, aby Inflanty i Estonię trwale trzymał pod ochroną wojskową i by w ostatecznem przeprowadzeniu odłączenia od Rossyi skutecznie je popierał.

Uchwalono dalej wyrazić życzenie, by z Inflant, Estonii, Kurlandyi i wysp, przed niemi położonych, jakoteż z miasta Rygi utworzono jednolite zwarte monarchiczno-konstytucyjne państwo o jednolitem ustroju i zarządzie i by przyłączono je do Rzeszy niemieckiej przez unię personalną z Królem pruskim.

Do Cesarza niemieckiego wystosowano odpowiedni telegram.

Bar. Rosen o powodach wybuchu wojny światowej.

W piśmie *Nation* ogłasza Miss Durhan informacye otrzymane od bar. Rosena, zastępcy Rossyi w Stanach Zjednoczonych w sprawie wybuchu obecnej wojny światowej. Bar. Rosen, który znał doskonale wszystkie tajniki dyplomacyi rossyjskiej, wiedział dobrze, iż już w roku 1912 Rossya gotowała się do wojny. Wojna stała się nieuniknioną, ponieważ miała się stać dla Rossyi środkiem ochronnym przeciwko rewolucyi, grożącej jej wybuchem. Rossya carska spodziewała się z pomocą wojny uniemożliwić wybuch rewolucyi. Mimo przedstawień Buchanana i mimo lojalnych przedstawień Cesarza niemieckiego, car parł do wojny w nadziei, że przy pomocy Francyi i Anglii osiągnie zwycięstwo, a temsamem i przychylność społeczeństwa. To świadectwo bar. Rosena zasługuje bezsprzecznie na większe zaufanie, aniżeli pamiętniki ks. Lichnowsky'ego.

Z Ameryki.

Prezydent Wilson urządził narodową wojenną Radę robotników. Na jej czele stoi wybrany przez pracodawców b. prezydent Taft.

Echa połączenia Besarabii z Rumunią.

Z Wiednia telegrafują: Wydarzenia w Kiszyniowie, które poprzedziły obwołanie połączenia Besarabii z Rumanią, rozegrały się, jak następuje:

Po kilkudniowych naradach besarabskiego prezydenta ministrów z wybitnymi politykami krajowymi, wezwano rumuńskiego prezydenta ministrów, aby przybył do besarabskiej Rady krajowej i podał warunki, na jakich miałoby nastąpić porozumienie.

Marghiloman przybył w towarzystwie rumuńskiego ministra wojny do sali obrad Rady krajowej i odczytał następujące warunki: Demokratyczna republika besarabska, której granice stanowią: Prut, Dniestr, Dunaj, Morze Czarne i dawna granica austro-węgierska, po oderwaniu się od Rossyi, wykonywa swe prawo samookreślania i łączy się z macierzystym krajem Rumunią.

Połączenie dokonywa się na następujących zasadach: Rada krajowa pozostaje i nadal zobraną, by uchwalić reformę agrarną odpowiednio do potrzeb kraju. Besarabia otrzymuje samorząd i Sejm wybrany na podstawie powszechnego, tajnego, równego głosowania i własny zarząd.

Do zakresu działania Sejmu należy głosowanie nad miejscowym budżetem i nadzór nad organami zarządu, oraz mianowanie miejscowych urzędników za pośrednictwem swego organu wykonawczego, gdy urzędnicy wyżsi będą mianowani przez rząd. Pobór żołnierzy następuje na podstawie terytoryalnej. Istniejące ustawy i organizacye miejscowe (Ziemstwa i zarządy miejskie) pozostają, a parlament rumuński będzie je mógł zmienić dopiero wówczas, gdy w skład jego wejdą także przedstawiciele besarabscy. Prawa mniejszości w Besarabii będą szanowane.

W skład gabinetu rumuńskiego wejdą dwaj przedstawiciele Besarabii, których tym razem wyznaczy Rada krajowa, później zaś będą wybierani z pośród besarabskich członków parlamentu rumuńskiego. Besarabia wyśle do parlamentu rumuńskiego liczbę przedstawicieli, odpowiadającą liczbie mieszkańców. Będą oni wybierani na zasadzie powszechnego, równego i tajnego głosowania, które wogóle ma obowiązywać dla wszystkich wyborów w Besarabii.

Wolność osobista, wolność słowa drukowanego i mówionego, oraz wolność wyznania i wolność zgromadzeń mają być poręczone przez konstytucyę. Parlament niemiecki niezwłocznie zwoła konstytuantę, w której ludność besarabska będzie odpowiednio do swej liczby reprezentowana. Zadaniem jej będzie ustalić połączenie obu krajów i warunki, na jakich ono następuje.

Po odczytaniu tych warunków, Marghiloman ze swem otoczeniem wyszedł z sali. Rada krajowa rozpoczęła obrady nad tymi warunkami. W obradach wziął także udział Stere, którego tymczasem wybrano posłem do besarabskiej Rady krajowej. Chłopscy członkowie Rady byli początkowo przeciwni połączeniu. Później zmienili stanowisko pod wpływem przywódcy swego Cyganka.

Ze 140 członków Rady krajowej obecnych było 123. W głosowaniu 84 oświadczyło się za przyłączeniem, 3 przeciw, 86 wstrzymało się od głosowania. Przeciw głosowali Rossyanie. Żydzi wstrzymali się od głosowania.

Po głosowaniu zawiadomiono Marghilomana o wyniku. Przybył on ponownie na salę obrad i obwołał połączenie obu krajów.

Zwraca szczególnie uwagę na siebie w Besarabii Stere, który od szeregu lat był pionierem połączenia Besarabii z Rumunią.

KRONIKA.

Lwów, 15 kwietnia 1918.

Kalendarz. Wtorek (16 kwietnia): Lamberta. — Nikity. — Nosisław.

Wschód słońca o godzinie 4·14 rano, zachod 5·47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +18 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Dzisiaj, w poniedziałek dnia 15 kwietnia I. wykład dra Tadeusza Piniego, prof. gimn.: „Mesyanizm w poezyi polskiej." — Początek o godz. 7-mej wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 40 hal. Treść wykładu I. Istota mesyanizmu. Rok 1831. Stefan Garczyński. „Dziadów część III". „Widzenie" ks. Piotra. „Księgi Narodu Polskiego". Charakterystyka poglądów mesyanistycznych Mickiewicza. „Duch od stepu" Zaleskiego.

We środę 17 kwietnia II wykład dra Tadeusza Piniego, prof. gimn., „Mesyanizm w poezyi polskiej". Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— Zajęcie Gimnazyum IV przez armię. Na przedstawienie c. i k. 4 generalnej Komendy we Lwowie musiano z konieczności, wobec braku innego pomieszczenia zająć Gimnazyum IV we Lwowie.

Wedle zaczerpniętych przez nas informacyj u miejsc kompetentnych, które użyczają sprawom oświaty jak największego poparcia, gimnazyum to jak najrychlej w miarę możliwości napowrót oddane będzie właściwemu swemu celowi i już wkrótce napowrót ewakuowane zostanie.

Przerwa więc w nauce w Gimnazyum IV trwać będzie tylko krótko i już niebawem podjęta w niem zostanie napowrót działalność naukowa.

— Konkurs na gramatykę języka polskiego. Na żądanie nauczycieli języka polskiego, Książnica polska Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przedłuża niniejszem termin nadsyłania prac konkursowych do 30. września 1919. Równocześnie zmienia treść konkursu o tyle, że rozpisuje osobno konkurs na gramatykę języka polskiego dla klas niższych a osobno dla klas wyższych, wyznaczając dla każdego konkursu po 5.000 koron nagrody, które sąd konkursowy przyzna w całości jednej pracy lub rozdzieli według uznania. Nagrodzone prace stają się własnością „Książnicy", która ma prawo wydać je za dodatkowem honoraryum. Skład sądu konkursowego będzie osobno ogłoszony. Prace należy nadsyłać pod obranem godłem, a w zamkniętej kopercie, opatrzonej temże godłem należy podać nazwisko i dokładny adres wysyłającego.

— Interesenci, którzy mają pretensyę do instytucyi rumuńskiej: Casea de Depunere w Bukareszcie, zechcą się zgłosić jak najrychlej w Biurze dla ochrony wierzytelności w państwach nieprzyjacielskich (Schutzstelle für österreichische Vermögen im Auslande, Wien, Stubenring 8).

— Z poczty. Z dniem 15 bm. została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych nr. 296, 497, 498, 564 i 627 dopuszczona a do poczt polowych nr. 221, 657 i 635 wstrzymana.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. „Ochrona ziemi" odbędzie się w sobotę 20 b. m. o 6 g. wieczorem, w sali Tow. kredytowego ziemskiego, ul. Kopernika l. 4.

— Trzeci Maja stał się naszem świętem narodowem, stał się niem z woli narodu. Czci Franeuz swój 15 lipca, Szwajcar swój Bundesfeier 1 sierpnia, Włoch swój 20 września, my święcimy nasz 3 Maja. Towarzystwo Szkoły Ludowej, dla którego dzień ten jest podwójnem świętem, rozpoczęło tak jak w latach poprzednich prace przygotowawcze, zapraszając do współpracy we wspólnym Komitecie wszystkie, działające obecnie we Lwowie, instytucye narodowe. Posiedzenie pełnego Komitetu odbędzie się we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu związku Okręgowego T. S. L. przy ul. Fredry l. 3. — Uroczysty wiec, który ma zgromadzić publiczność lwowską w dniu 2 maja w sali ratuszowej, będzie w roku obecnym poświęcony nietylko rozpamiętywaniu wiekopomnej Konstytucyi, ale także wspomnieniom Konfederacyi Barskiej, której 150-ta rocznica przypada w roku bieżącym.

Do wygłoszenia odczytu w tym dniu uprosiło T. S. L. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Władysława Konopczyńskiego.

— Komitet budowy kościoła w Lewandówce. Dnia 14 b. m. odbyło się w mieszkaniu prof. Józefowej Hilarowiczowej, przewodniczącej Komitetu budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Lewandówce pod Lwowem, posiedzenie plenarne tego komitetu przy udziale kilkudziesięciu członków. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. prezydent Józef Neumann, poseł Jan Marszałkowicz, ksiądz dr. Paluch, st. radca Aleksander Ostrowski, naczelnik gminy W. Kulaś, komisarz dr. Hilarowicz, dyr. Kamiński, p. Bara i przewodnicząca, powzięto szereg uchwał co do dalszej organizacyi i działalności komitetu. Protektorat nad komitetem objął JE. Najprzew. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski.

— Zgon prof. Wincentego Zakrzewskiego. Jak już doniosła depesza, zmarł w Krakowie wybitny profesor historyi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wincenty Zakrzewski, przeżywszy lat 64.

Ś. p. prof. Zakrzewski urodził się w r. 1855 w Królestwie Polskiem w Dobrzykowie, gub. płockiej. Szkoły średnie ukończył w Płocku, następnie studyował na Uniwersytetach w Petersburgu, Heidelbergu, Jenie i Berlinie. Doktorat filozofii otrzymał w Lipsku. W roku 1881 rozpoczął wykłady na Uniwersytecie krakowskim; w roku szkolnym 1881/2, a następnie 1900/1 był dziekanem wydziału filozoficznego. W roku szkolnym 1890/1 był Rektorem Uniwersytetu. W ostatnich latach był emerytowanym i honorowym profesorem historyi powszechnej w seminaryum historycznem. Prócz tego był członkiem czynnym Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem zagranicznym Akademii Umiejętności w Budapeszcie, oraz członkiem honorowym Tow. przyjaciół w Wilnie.

W ciągu długiej swej pracy naukowej wydał ś. p. prof. Zakrzewski szereg dzieł, między innemi: „Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce", „Stosunki Stolicy Apostolskiej z Iwanem Groźnym", „Historya powszechna na klasy wyższe szkół średnich", „Po ucieczce Henryka, dzieje bezkrólewia", „Stefan Batory, przegląd historyczny jego panowania".

Ś. p. prof. Zakrzewski chorował już od dłuższego czasu na sklerozę i serce. Zmarły osierocił żonę i czterech synów. Z powodu jego zgonu na gmachu Uniwersytetu wywieszono czarną chorągiew.

— Handlarza blankietami wojskowymi przytrzymał wczoraj wieczorem komisarz

Nowodworski, kierownik policyjnego komisaryatu na Żółkiewskiem. Nazywa się on Majer Rotter. Przy rewizyi osobistej znaleziono kilkanaście sztuk blankietów „Urlaubscheinów“ jeszcze nie wypełnionych. Rotter przyznał się, że blankiety takie sprzedawał, lecz odmówił wskazania od kogo je otrzymywał.

— **Wielką obławę policyjną** urządzono w nocy z soboty na nadzielę, w której obok straży policyjnej wzięło udział też wojsko. Liczne patrole obsadziły dzielnicę Gródecką i Janowską wraz z uliczkami poprzecznemi, gdzie w mieszkaniach przeważnie dozorców gnieżdżą się schroniska różnych podejrzanych osobników. Tym razem prawie równocześnie o godzinie 11 w nocy urzędnicy policyjni poczęli na wszystkich ulicach za porządkiem przeszukiwać wszystkie kamienice. W szczególności rewidowano mieszkania dozorców i suterenowe.

Obława dała wynik bardzo pomyślny, bo aresztowano bardzo wielu podejrzanych osobników i poszukiwanych złodziei, nadto w różnych mieszkaniach zakwestyonowano wiele rzeczy i przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Przy tej sposobności stwierdzono, że przeważnie wszystkie dozorczynie ukrywały u siebie dezerterów i jeńców rossyjskich, nadto w licznych domach — dzięki opieszałości właścicieli realności i zarządców — dzwonki elektryczne do dozorców nie funkcyonują.

W obławie, która zakończyła się o godzinie 6 rano, wzięło udział kilkunastu komisarzy policyjnych, oraz inspektorów i agentów; wiele do czynienia miały psy policyjne.

— **Porzucone zwłoki noworodka.** Żołnierz policyjny, pełniący służbę obok hali targowej, naprzeciw kamienicy przy ul. Słonecznej 53, znalazł wczoraj rano o godzinie 6 zwłoki noworodka płci żeńskiej. Na miejscu zjawił się lekarz miejski dr. Landau, a po oględzinach komisyjnych miejski komisaryat dzielnicy drugiej zwłoki odstawił do zakładu medycyny sądowej. Policya wdrożyła dochodzenie za matką.

— **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu o godzinie 4 z pierwszego piętra realności przy ul. Bernsteina l. 20 rzuciła się na bruk Tema Zuckerkandlówna, uczennica szkoły handlowej we Lwowie. Upadła ona na głowę i poniosła śmierć na miejscu, roztrzaskując sobie czaszkę w kawałki. Na miejscu wypadku jawili się komisarze policyi Więckowski i Kandiak, lekarze dr. Bett i dr. Landau oraz Janowski, kierownik miejskiego komisaryatu dzielnicy drugiej. Śledztwo przeprowadzone nie wykryło przyczyny samobójstwa. Denatka pozostawiła cztery listy pożegnalne, adresowane do rodziców, sióstr, koleżanek i profesorów, w których jednak również nie wspomniała o przyczynie rozpaczliwego kroku.

— **Wystawa tkanin papierowych w Wiedniu.** W pierwszej połowie maja otwartą będzie w Wiedniu wystawa tkanin papierowych. Wystawa ta urządzona zostanie w budynku zeszłorocznej wystawy wojennej (angielski ogród. Praterstern).

Koszta najmu miejsca ustalono na 200 K za m. netto. Wydatki wynikające z przesyłki przedmiotów wystawowych poniesie właściciel tychże. Po odbiorze zaś przedmiotów w budynku wystawowym pokrywa zarząd koszta asekuracyi przed ogniem i kradzieżą na cały czas trwania wystawy.

Wystawa ta potrwa do końca sierpnia. Większa część przedmiotów ma być następnie przewieziona do Budapesztu, gdzie również projektowaną jest wystawa papierowych wyrobów tekstylnych. W związku z tem przewiezione zostaną przedmioty wystawowe do Bukaresztu, Sofii i Konstantynopolu.

Firmy interesowane zechcą bezzwłocznie zgłosić swe przystąpienie do projektowanej wystawy Wojennemu Związkowi przemysłu wełnianego w Wiedniu (I Seitzergasse 1).

Komitet wystawowy poczyni ewentualnie kroki u Centralnego Kierownictwa transportów celem ułatwienia przewozu towarów na wypadek trudności komunikacyjnych.

— **Tajemniczy wypadek.** *N. Wiener Tageblatt* donosi: W dniu 11 b. m. rano znaleziono w fosie kamiennej w łożysku Dunaju w 21 okręgu wiedeńskim nieznaną kobietę, w wieku 30—35 lat, w stanie nieprzytomnym, ze śladami ciężkich poranień na głowie, które mogą pochodzić zarówno od stłuczenia się o kamień podczas upadku z mostu kolejowego na Dunaju w zamiarze samobójczym, jakoteż, co nie jest wykluczonem — od tępego narzędzia nieznanego zbrodniarza. Na zamiar samobójczy wskazuje list, pisany po polsku, znaleziony przy ofierze wypadku, zawierający następujące słowa: „Nie mam już nikogo na świecie, odkąd mąż mój zginął na wojnie“; na kowercie napis „Anna Seidl“. Na koszuli zauważono znaki nieco zatarte: „A S.“ czy „A. D.“ Na miejscu wypadku wdrożyła policya dochodzenia. Ofiarę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala, gdzie jednak nie odzyskała przytomności.

— **Trzecie gimnazyum w Piotrkowie.** Piotrkowski *Dziennik narodowy* donosi: Jak słychać, p. Koźmiński, właściciel i kierownik gimnazyum filologicznego w Częstochowie, otwiera z nowym rokiem szkolnym w Piotrkowie prywatne gimnazyum męskie. P. Koźmiński otrzymał już od polskich władz szkolnych odpowiednią koncesyę. Chodzą wieści, że jedno z już istniejących w Piotrkowie gimnazyów ma zostać z nowym rokiem szkolnym upaństwowione.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. „Dwaj obcy u polskich źródeł natchnienia“. Takim był wiele obiecujący tytuł odczytu wygłoszonego na ostatnim wieczorze czwartowym Kasyna i Koła lit. art. przez p. E Waltera, cenionego u nas muzyka i recenzenta muzycznego.

Wziąwszy za podstawę stosunek, w jakim stała twórczość K. Löwego, słynnego w swoim czasie autora balad, oraz Franciszka Liszta do niektórych arcydzieł literatury polskiej i zarazem wiązankę wspomnień dotyczących przyjaźni, która łączyła genialnego wirtuoza i kompozytora węgierskiego z Fryderykiem Chopinem, ułożył prelegent zajmujący szkic historyczny, zawierający sporo szczegółów, nieznanych może dotąd nawet muzykalnie wykształconym słuchaczom. Zwięzłość tej prelekcyi (odczyty bywają — niestety — zazwyczaj zbyt długie i tem samem nużące) i gładko potoczysty sposób jej wygłoszenia podniosły znacznie jej niemały pod względem treści walor i zaskarbiły p. Walterowi gromkie oklaski licznie zgromadzonego audytoryum.

Poszczególne numery programu, wykonanego przez p. J. Zadrzycką (fortepian) i p. St Lipanowicza (śpiew) stanowiły ilustracyę wokalno-instrumentalną, umiejętnie zastosowaną do treści odczytu.

Technicznie biegła i wykazująca sporo zrozumienia gra p. Zadrzyckiej, uczennicy prof. St. Głowackiego, podobała się ogólnie. Transkrypcye Liszta na tematy pieśni chopinowskich są — jak wiadomo — czarujące, jako stylowe, pełne poetycznego wdzięku ozdoby rzewnych, a rdzennie polskich oryginałów. Młoda interpretatorka wywiązała się dość dobrze z tego zadania, a na uznanie zasłużyły przedewszystkiem parafrazy „Wiosna“ i „Życzenie“.

Trudniejszem niewątpliwie było zadanie p. Lipanowicza, na którym ciężył moralny obowiązek wywołania koncertowego efektu pieśniami Löwego. Ich rozmiary są przeważnie nużąco wielkie, a formy niektórych silnie już przestarzałe. Ponadto często się powtarzające wysokie pozycye głosu nie zawsze dla barytonów mogą być wygodne. Dobrze wyszkolony, lecz z natury niezbyt wielki głos p. Lipanowicza poruszał się więc na polu do popisu dość niewdzięcznem, (że tylko wspomnę n. p. o arcynudnej pieśni figurującej w programie jako „Wilije“), a powodzenie towarzyszące bardziej wartościowym utworom Löwego w drugim numerze programu nazwać można sukcesem rutyny śpiewaczej i smaku artystycznego, objawiającego się w umiejętnej deklamacyi p. Lipanowicza.

Martwota bieżącego sezonu operowego dobiegła w ostatnich kilku tygodniach do swego zenitu. Repertuar złożony ze starych i najstarszych operetek, obracających się w kółko wprost niemiłosiernie, wykazywał jako „urozmaicenie“ — „Trubadura“ odgrzewanego od czasu do czasu nie wiem z jakich powodów. Obsady w całości odpowiedniej do tej opery widocznie nie posiadamy, temsamem odpada więc chwilowo racya bytu „Trubadura“ na lwowskiej scenie najkompletniej.

Sobotni wieczór również poświęcono tej operze, której należy się wzmianka tylko z powodu, że zalegam dotąd z oceną występu p. Maryi Ożegalskiej w partyi Leonory. Opanowanie roli pod względem pamięciowym i rytmicznym było nienaganne, a dość umiejętna gra sceniczna świadczyła dodatnio o wzrastającej rutynie p. Ożegalskiej, jako śpiewaczki początkującej. Środki głosowe tej Leonory w stosunku do wymagań kompozytora nie są o tyle wystarczające, że siła dramatyczna nie znajduje dotąd odpowiedniego wyrazu, choćby z powodu mało metalicznej barwy głosowej. Wysokie tony były dość śmiało atakowane, pozatem niejeden moment dramatyczny pozostał w półcieniu, podany tylko w „mezza-voce“. Lepiej wypadły ustępy spokojniejszej kantyleny i recytatywa, nie wymagające tak znacznego wysiłku głosowego. Bardziej rytmicznie śpiewał tym razem p. Ignacy Mann (Manrico), a br. Luna, doskonała kreacya p. Franciszka Freschla, wywołał ogólny zachwyt słuchaczów. Chóry i orkiestra trzymały się pod batutą p. Józefa Lehrera bez zarzutu.

Fr. Neuhauser.

Dr. Władysław Kubik: „Warzywne ogrody na działkach“ (z 10 rycinami). Wydawnictwo powszechnych wykładów Wszechnicy i Politechniki lwowskiej nr. 34. Biblioteki Macierzy Polskiej nr. 108. Stron 128. Cena 1 K 20 h.

Staraniem Zarządu Powszechnych wykładów Wszechnicy i Politechniki lwowskiej wydane zostały 4 wykłady dra Władysława Kubika, krajowego instruktora ogrodnictwa, które wygłoszone zostały w ubiegłej zimie w Powszechnych wykładach Wszechnicy i Politechniki lwowskiej.

Książeczka ta, podająca w jasny i krótki sposób najpotrzebniejsze wiadomości, odnoszące się do uprawy ziemi na działkach i hodowli warzyw, przy nadchodzącej porze wiosennej posiada nietylko wartość aktualną, ale i ze względu na obecnie panującą drożyznę wartość praktyczną, ułatwiając wykorzystanie nieużytków odłogiem leżących z powodu braku znajomości ogrodnictwa.

Rozprawka uwzględniająca doświadczenie najnowsze, pisana jest jasno i treściwie, pozatem uwzględnia przedewszystkiem stronę praktyczną. Ostatnie rozdziały książeczki poświęcone są przechowywaniu warzyw przez zimę i uprawie roślin ozdobnych.

Dzięki uzyskaniu subwencyi z Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi i poparcia ze strony „Macierzy Polskiej“ mogła książka ta ukazać się mimo trudności wojennych za cenę bezprzykładnie niską, mianowicie 1·20 K. Ze względu na bogatą treść powinna znajdować się w rękach każdego, który zajmuje się uprawą warzyw.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu utworów Gabryeli Zapolskiej: „Skiz“, komedya w 3 aktach — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera. — W środę o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Otello“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ireny Bohuss, Manna i Okońskiego. — W czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godz. 7·30 wiecz. Drugie przedstawienie z cyklu utworów scenicznych G. Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach. — W sobotę o godz. 3 po południu „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza. O godz. 7·30 wiecz. „Otello“, opera w 5 aktach Verdiego, Występ Ireny Bohuss, Manna i Okońskiego. — W niedzielę o godz. 3 popoł. „Madame Sans-Géne“, sztuka w 5 aktach Sargou, z Julią Kellerową Luboską w tytułowej roli. — O godz. 7·30 w. „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Stare ryciny.

Od całego szeregu lat urządzane na dochód „Tow. Dzieciątka Jezus“ imprezy, jak odczyty, pogadanki i wystawy obrazów stały zawsze na wysokim poziomie. Publiczność przyzwyczaiła się już do tego, że każde przedsięwzięcie, urządzone pod tą „marką“ jest niezmiernie ciekawe, wykwintne i wielkiej wartości. Dlatego też z góry można było przewidzieć, że zapowiadana od kilku dni wystawa „Stare ryciny“, urządzona staraniem Eleonory księżnej Lubomirskiej będzie atrakcyą pierwszorzędną dla miłośników sztuki.

I tak jest w istocie. Otwarta wczoraj w południe w gmachu Ossolineum wystawa ma swego rodzaju duże znaczenie: daje w starych, nie znanych szerszemu ogółowi rycinach materyał rzadki i cenny i tak jest nam wszystkim bliska. Wszakże są to wizerunki królów naszych i członków rodzin królewskich, którzy dziś tem bardziej przychodzą nam na pamięć, gdyż znajdujemy się w przededniu powrotu do niepodległości. Dlatego też z dziwnem jakiemś wzruszeniem przygląda się tym czcigodnym, często już wyblakłym kartonom, w pamięci powstają dawne czasy świetności i upadku, obcujemy niejako duchowo z postaciami, które znamy z historyi. Czytając te napisy król, królowa, dzieci królewskie, wywołujemy w sercu widzye dawno śnione, patrzymy w te oblicza, które jakby ożywają i szepcą słowa pociechy w tych tak ciężkich obecnie dla nas czasach.

Niezwykła, serdeczna wystawa!

Nie pociąga oczu przepychem barw, ani „tematem“ — same portrety, a jednak tyle tematu, tyle treści jest w najmniejszym skrawku często rozlatującego się papieru na ścianie lub w gablotach; a najpełniejsza treść rodzi się sama w widzu, który ustawicznie powraca do tych wizerunków.

Na wystawę taką przedewszystkiem naszą starszą młodzież prowadzić się powinno; takiej kolekcyi wizerunków naszych głów ukoronowanych, Lwów bodaj czy nie widział jeszcze. Dlatego wdzięczność prawdziwa należy się Eleonorze ks. Lubomirskiej za tak piękną inicyatywę, która zasługuje na najżywsze poparcie. Cel humanitarny łączy się tu z pewnego rodzaju czynem kulturalnym, jakim jest ukazanie cennych sztychów, pochodzących przeważnie ze zbiorów Muzeum im. Lubomirskich z prywatnych zbiorów ks. Andrzeja i księżnej Eleonory. Ponadto użyczyli eksponatów: p. Helena Dąbczańska, Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka, p. Maryan Kowarz, p. Stanisław Olexiński, oraz biblioteki im. hr. Baworowskiego i Pawlikowskich.

Przeważnie są to miedzioryty i drzeworyty, często prawdziwie „białe kruki“, chowane skrzętnie i nieprzystępne dla ogółu. Rozmieszczono je o ile możności bardzo dobrze na ścianach lub umieszczono w gablotkach. Wybór jest wcale okazały: 290 wizerunków.

Wartość wystawy doskonale określił w swem pięknem, głębokiem przemówieniu znakomity esteta Leon hr. Piniński. Przemówienie to podajemy osobno.

Jeszcze na jedno należy zwrócić uwagę: na pracowicie, bardzo dobrze i umiejętnie ułożony katalog, w czem zasługa — jak nas informowano — szczerego miłośnika dawnej sztuki i wykwintnego zbieracza p. Stanisława Olexińskiego. Katalog ten będzie miał swoją wartość i po zamknięciu wystawy dla zajmujących się tą gałęzią sztuki.

A. S.

Przemówienie JE. Leona hr. Pinińskiego na wystawie Stare ryciny.

„Jeżeli jakakolwiek wystawa jest wystawą na czasie, to z pewnością ta, którą zawdzięczamy teraz inicyatywie księżnej Andrzejowej Lubomirskiej. W chwili, gdy się ważą losy przyszłej Polski, jest rzeczą naturalną, że chcemy jak najżywiej przypomnieć sobie przeszłość naszą, a nic tak nam tej przeszłości żywo przed oczy nie stawia, jak właśnie wizerunki królów polskich, rodzin ich i otoczenia. Bardzo piękną i bardzo bogatą wystawą obdarzeno nas pod tym względem.

Wychowanie nasze, a odebraliśmy wszyscy patryotyczne polskie wychowanie, było związane zawsze z wizerunkami królów polskich. Od pierwszej młodości patrzyliśmy na to, kochaliśmy jednych, gardziliśmy drugimi. O wszystkiem mieliśmy bardzo błędne wyobrażenie, naturalnie, bo obrazki dla dzieci nie mogły dać prawdziwego pojęcia.

Ale mamy wizerunki królów polskich największego mistrza, Matejki, w dwóch właściwie egzemplarzach: owe drzeworyty z wczesnej epoki doskonałe i owe portrety królów polskich, które niestety Matejko malował o wiele za późno, w czasie upadku swego talentu. Ale i te dzieła największego malarza historycznego nie dają nam zupełnego wyobrażenia o tem, jaka była rzeczywistość. O rzeczywistości mogą dać wyobrażenie tylko obrazy, tylko ryciny współczesne. Co później, choćby najznakomitszy malarz odtworzył jest jego fantazyą, ma się do rycin i portretów współczesnych tak jak powieść historyczna w stosunku do współczesnej kroniki: może być piękna, ale prawdziwą nie jest i wierzyć jej nie można.

My mamy jednak bardzo daleko sięgająca ikonografię królów polskich, sięgająca aż do Łokietka. Pierwszy portret autentyczny, tj. grobowiec Łokietka w Wawelu. Nie można wątpić, że jest to rzeźba portretowa i nadzwyczajnie podobna, niestety, wszystkim nam wiadomo, oszpecony on dziś najokropniej nowoczesnym baldachimem w jakimś stylu kawiarniano gotyckim.

Później mamy nieprzerwaną dalszą ikonografię królów, ale w pomnikach, odciskach pieczęci jeszcze nie w portretach i rycinach. W portretach i rycinach rozpoczyna się ona dopiero z epoką złotą kultury polskiej ostatnich Jagiellonów, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta.

Tak ją też tu widzimy: portrety Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, przeważnie drzeworyty z dzieł znakomitych, które posiada biblioteka Ossolińskich. Następnie w późniejszej epoce idą miedzioryty, a między niemi bardzo wiele wartościowych.

Król Zygmunt Stary był namiętnym wielbicielem Włoch, przeważa tedy w kulturze jego i w sztuce ikonograficznej wpływ włoski. Sprowadził artystów włoskich dla zdobienia katedry i Zamku. Zamiłowanie jego do Włoch poszło nawet tak daleko, że zdecydował się na import jeszcze bardziej ryzykowny, — bo na import małżonki z dalekich Włoch, przeszedłszy już pięćdziesiątkę. Ten import nie pod każdym względem był szczęśliwy dla Polski, ale pod względem kulturalnym był zbawienny.

Skłonności estetyczne i kulturalne Zygmunta Augusta są o tyle bardziej włoskie, że jest na pół Włochem. Ale z Włoch także dostał pewną skłonność do romantyzmu, pewną skłonność hiperestetyczną, która niezbyt dobrze oddziałała na jego życie i na los dynastyi i państwa.

Po ostatnich Jagiellonach mamy Henryka Walezego. Bardzo ciekawe i piękne ryciny portretowe jego tu widzimy. Opuścił on Polskę w sposób haniebny, ale za to jedno należy mu się wdzięczność, ponieważ był to człowiek natury z gruntu przewrotnej i złej, po którym tylko wszystkiego najgorszego mogliśmy się

spodziewać. Twarz jego bardzo interesująca, mająca znamiona największego zepsucia, ale i największej kultury. W portretach jego widzimy krótkotrwały ale świetny wpływ francuski, który jednak wkrótce potem znika.

Następca jego — kontrast najzupełniejszy, Stefan Batory nie należał do bardzo świetnej rasy. Znamy jego powierzchowność, głowa osadzona w ramionach, twarz mało rasowa, ale w której widać rozum i energię, której tak wiele dał dowodów. Przyszedł do Polski trochę jako kondotier, ale odegrał rolę wspaniałą, tak jak to się zdarzało czasem nawet u prawdziwych kondotierów. Niestety śmierć zabrało go zbyt wcześnie. Co do kultury, miał za mało może czasu, aby interesować się nią, ale kultura Jagiellońska trwała i rozwijała się dalej. Twarz jego w dobrych portretach zachowała się. Każdy z nas ma żywo w oczach jego twarz, z tym kołpakiem węgierskim, z którym nie rozstawał się nigdy, także na portretach, bo chciał pokryć łysinę. My dziś nie możemy w kołpakach z agrafą chodzić tak na codzień i przestaliśmy wstydzić się już naszych łysin.

Po Stefanie Batorym epoka Wazów. Wazowie wszyscy są to bardzo estetyczne natury, interesowali się sztuką żywo. Zygmunt III. był sam poważnym malarzem, a niektóre rzeczy po nim pozostałe mają znaczną artystyczną wartość. Wpływ jednakże zmienił się. przychodzi wpływ flamandzki jak największy. Pojawia się u Zygmunta III., a jeszcze u jego następców, bo Władysław IV. był we Flandryi i malował go nawet Rubens, to pewna, sprzeczamy się tylko, czy ten obraz istnieje.

Twarz Zygmunta III. znana nam bardzo dobrze Piękna i smutna twarz, tak jak smutna była owa epoka, kiedy zaczynał się już zmierzch dziejów Polski.

Obydwaj jego następcy są potomkami księżniczek austryackich; każda w innym rodzaju, ale nie upiększyły te panie rodu Wazów. Jeden i drugi o wiele brzydszy od ojca, Władysław IV. za młodu wyglądał sympatycznie, później rozrósł się w sposób przerażający i zapuścił tę straszną perukę, weszłą świeżo w modę, która jeszcze go monstrualniejszym robiła.

Jan Kazimierz miał typ inny. U niego wybitniej jeszcze wystąpił typ austryacki. Warga jego, długa twarz, jest co może być najbardziej typowo Habsburskiego. Jak Ferdynand II., jak później Leopold I., choć nie dosięgnął tego stopnia brzydoty.

Obydwaj interesowali się sztuką, o ile ciężkie czasy na to pozwalały. I widzimy wspaniałe odbitki ich portretów przez Hondiusa i innych rytowników robione.

Smutna jest epoka Wiśniowieckiego, ale też i powierzchowność jego temu odpowiada, jedna z najbrzydszych jakie można sobie wyobrazić. Weszła w modę olbrzymia peruka, którą pokrył wprawdzie część swej postaci, ale jej nie upiększył. Wygląda na jakąś małpę dziwnie niezrozumiałej rasy.

Po nim przychodzi Sobieski, którego powierzchowność jest jedną z najbardziej popularnych i znanych u nas. Jest to typ wspaniałego, ale mało rasowego szlagona, jednakże mimo powierzchowność jego i zawód rycerski, wojowniczy, mylilibyśmy się, gdybyśmy sądzili, że nie interesował się sztuką i estetyką. Był w nich zamiłowany w najwyższym stopniu i sztuka wiele mu zawdzięcza. Ale nie można zaprzeczyć, że była to epoka niezbyt szczęśliwa. Wyrafinowanie sztuki wcześniejszego baroku za czasów Wazów stanowi wspaniały kontrast do tego upadku sztuki za czasów Sobieskiego.

Podniosła się ona jednakowoż bardzo rychło pod wpływem z Francyi.

Przechodzę do ostatnich panujących. Są to wszystko w wysokim stopniu natury artystyczne, interesujące się sztuką nadzwyczaj żywo. Ach, gdyby historya polityczna tych ostatnich naszych panujących mogła być choć w części tak szczęśliwa, jak piękna jest karta, którą zostawili w sztuce. Niestety, było inaczej.

Chcę ich rozdzielić. O dwóch Sasach powiem później wspomnę przedtem o Leszczyńskim. Stanisława Leszczyńskiego tu widzimy w dwóch zapełnie odmiennych fazach, jako szlachcica Polaka z podgoloną głową i wąsem, a później jako księcia Lotaryńskiego, w zupełnie innem ubraniu, o innej powierzchowności. Kiedy brzydszy, trudno przewidzieć, bo ten wielki esteta był jednym z najbrzydszych ludzi.

Ale jako estecie należy mu się wspaniała karta i jeżeli lotnicy niemieccy nie zburzą Nancy, to radzę każdemu do Nancy jechać. Jest to jedna z najpiękniejszych rzeczy na świecie i tam dopiero uwydatnia się gust wspaniały wielkiego estety Leszczyńskiego w całym blasku. Niktby nie przypuszczał, że w tej brzydkiej powierzchowności tak niezmiernie wspaniała estetyczna żyła dusza.

Mamy tu interesujący sztych, gdzie jest on przedstawiony w pracowni. W której wyrabia się owe sławne drzwi do ogrodów w Nancy.

Mówiąc o Leszczyńskim, posunę się do dalszego pokolenia i wspomnę o córce jego, królowej Francyi. Jest ona tu także przedstawiona w rozmaitych rycinach. Gdybyśmy mogli zebrać tu wszystkie istniejące ryciny Leszczyńskiej, późniejszej żony Ludwika XV., tobyśmy zapełnili prawdopodobnie wszystkie sale. Była to epoka ogromnego rozkwitu sztuki we Francyi i odbiło się to nadzwyczajnie na dworze Maryi Leszczyńskiej. Kazano się dawać malować nieustannie przez największych artystów. Gdyby ktoś tej wiejskiej dziewczynie polskiej przepowiedział los jaki ją czeka, to prawdopodobnie niktby nie mógł uwierzyć, że to się rzeczywiście sprawdzi. Powiedziałby tak, jak powiedział pewien pan, który niespodzianie zortał ministrem. Powiedział: Gdyby mi to przedtem kto mówił, rzekłbym: Prawdopodobnie wypił pan parę kieliszków za wiele. To i Marya Leszczyńska mogłaby była powiedzieć. Wszyscy najwięksi artyści, jakich najbardziej wyrafinowana epoka Francyi posiadała, silili się na odtworzenie jej powierzchowności. Była ona mało interesująca, zarówno pod względem powierzchowności, jak i pod względem umysłu. Poczciwość miała wielką, tylko na dworze Ludwika XV. nie było co robić z tym artykułem. Malował ją Van Loo, malował ją Tocqué, przepysznie w późniejszym wieku Natier, rzeźbili ją wszyscy najwięksi rzeźbiarze. Czy to zawsze było w smak Maryi Leszczyńskiej, niewiadomo. Jest jedna jej rzeźba artysty Coustou jako bogini jakiejś, którą widziałem. Mam to przekonanie, że biedna Marya Leszczyńska musiała tortury przechodzić, gdy patrzała później na to dzieło. Ale Ludwik XV. tego wymagał. Prawda, że po pewnym przeciągu czasu nabrał sam król przekonania, że inne panie we Francyi do tych wszystkich ról bogiń i półbogiń mało ubranych więcej się nadają od poczciwej Maryi Leszczyńskiej.

Przechodzę teraz do obu Sasów; Augustów II. i III. Były to natury wysoce artystyczne, ludzie interesujący się niezmiernie sztuką i sztuka w Dreźnie zawdzięcza im niesłychanie dużo. Tylko niestety Polskę traktowali jak folwark odległy, który się wyzyskuje na to, aby zdobić pałac i rezydencyę, za którą uważali Drezno.

Obaj Sasi były to natury bardzo estetyczne, i rozumiejące sztukę. Nie zapominajmy o jednej rzeczy: wszakże galerya drezdeńska, to ich dzieło, a Zwinger, jedna z najpiękniejszych rzeczy na swiecie, tworzono dokładnie podług wskazówek Augusta II., a Zwinger podług mnie jest takiem arcydziełem architektury, że gdybyśmy mieli, jak Grecy, wyliczyć pewną ilość cudów świata, to w rzędzie tych nie wielu cudów Zwinger musiałby być z pewnością. Niestety tylko Polska miała niewiele z tej estetyczności obydwu Augustów. Pozostały po nich wspaniałe portrety, ale pod względem politycznym zrobili tyle złego, że ta jedna dodatnia strona estetyczna nie wynagrodzi nam tego.

Mówiłem o królach, a nie mówiłem o królowych i księżniczkach, obawiam się jednak, że i tak przemówienie moje jest już zbyt długie. O jednej tylko wspomnę, o Maryi Józefie, żonie Augusta III. Wiele rakuskich księżniczek było na tronie polskim. Odznaczały się niektóre inteligencyą, cnotami, pięknością żadna. Ale jeżeli prym którejś trzeba dać, to Maryi Józefie pod względem brzydoty. Zwracam uwagę na to, że na wystawie znajdą państwo sztych bardzo interesujący, gdzie świadomie, czy nieświadomie Marya Józefa dała się portretować z mopsem, by udowodnić, że przecież można znaleźć istotę, która podnosi jej piękność.

Przechodzę teraz do ostatniego z panujących, do wielkiego estety Stanisława Augusta. Naturalnie, co sądzić pod względem politycznym o Stanisławie Auguście, trudno tu obszerniej wypowiedzieć. Pod względem estetycznym należy mu się karta wspaniała. Ale może i pod zwzględem politycznym nie tak bardzo był zły jak się o nim sądzi, ponieważ, jak wiadomo, sprawiedliwość dziejowa jest taka, że się cierpi zwykle za grzechy cudze, za grzechy poprzedników. Tak samo u niego prawdopodobnie było, i wiele z tych nieszczęść, które spotkały jego i Polskę, nie idzie na karb jego, lecz jego poprzedników. Włosi mają bardzo ciekawe przysłowie, które wyraża myśl, że nie zawsze ten zbiera laury — i podziękowanie, który ma zasługę. Wyrażają to w ten sposób: *Aprile fa fiore e maggio n'ha l'onore.* I bywa też przeciwnie, że kogoś trafiają ciosy i nieszczęścia, na które zasłużyli jego poprzednicy. I tak w znacznej części było ze Stanisławem Augustem. Ale w dziedzinie estetyki, sztuki należy mu się bardzo piękna i interesująca karta i jeżeli są liczni monarchowie, których postać łączy się ściśle ze sztuką, z pewnym artystą, to my mamy u nas taki przykład, jest nim ostatni monarcha Stanisław August. Co do innych panujących, są to n. p. Maksymilian I. i Dürer, Karol V., Tycjan, Karol I. nieszczęśliwy, król angielski, i Van Dyk, Filip IV. hiszpański i Velasquez. I tak samo u nas Stanisław August i owa plejada interesujących bardzo artystów jego dworu: Bacciarelli, Lampi, Grassi, do których łączą się dwie kobiety artystki, z których jedna może sławniejsza, niż na to zasłużyła, Angelika Kaufmann, która go malowała, nie widziawszy go, i pani Vigée Lebrun której melancholijna rycina portretu jest na wystawie. To portret malowany w Petersburgu, po złożeniu korony, na pół roku przed śmiercią. Portret ten prawdopodobnie dziś zdeptany butami bolszewików, bo wisiał w pałacu Zimowym. Ale w rycinie jest niezmiernie interesujący i przejmujący melancholią.

Wrażenie, jakie odnosi się z wystawy rycin królów polskich jest to: Szkoda, że pod względem politycznym nie mieli nasi monarchowie tyle szczęścia, tyle powodzenia, co pod względem artystycznym, bo pod względem artystycznym ich portrety przedstawiają się bardzo pięknie, w bardzo efektowny sposób.

Ale, że mamy tego rodzaju sztukę, na którą możemy spojrzeć z pewną dumą, to zawdzięczamy zarazem i tym, którzy zbierali i którzy ją popierali. Podnosi się dużo zarzutów przeciw szlachcie polskiej, pod niejednym względem słusznych, ale pod względem kulturalnym przyznać trzeba, że wysoka kultura była w wielu jej rodach. Niestety dziś, kiedy na całym obszarze ziem polskich, szczególnie tam, gdzie rządzi anarchia bolszewicka i ukraińska, niszczy się w najokropniejszy sposób zabytki polskiej kultury i polskiej sztuki, widzimy dopiero, jak wiele posiadaliśmy. Dlatego też o tyle bardziej cenić powinniśmy to co jest i utrzymać. Do najpiękniejszych skarbów w tym względzie należy Ossolineum, należą zbiory Lubomirskich. Zbiór bowiem obrazów i rycin, to dzieło ks. Marszałkowej Lubomirskiej i ks. Henryka. O tyle bardziej powinniśmy je cenić i kochać, żeśmy stracili tak wiele, innych pięknych i cennych rzeczy. A zarazem wdzięczni bądźmy także, że owe tradycye estetyczne i kulturalne utrzymują się w niejednym rodzie, czego dowodem takie wystawy jak obecna.

Kończę serdecznem podziękowaniem inicyatorce wystawy i tej, która głównego kontyngentu obrazów dostarczyła, księżnej Lubomirskiej, serdecznem podziękowaniem tym wszystkim panom, którzy sobie bardzo wiele pracy zadali, aby tak systematycznie i pięknie wystawę urządzić, serdecznem wreszcie podziękowaniem tym, którzy oprócz tego wypożyczeniem cennych przedmiotów wystawę tę wzbogacili".

Licznie zgromadzona publiczność dziękowała znakomitemu znawcy sztuki za jego piękną przemowę hucznymi oklaskami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wyjazd Najj Pana do Budapesztu.

Wiedeń, 15 kwietnia. Najj. Pan odjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Posłuchania.

Wiedeń, 15 kwietnia. Najj. Pan przyjął wczoraj węgierskiego prezydenta ministrów dr. Wekerlego na specyalnej audyencyi.

Dymisya hr. Czernina.

Wiedeń, 15 kwietnia. P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin wręczył wczoraj Najj. Panu prośbę o dymisyę. Najj. Pan raczył przychylić się najłaskawiej do tej prośby i poruczył hr. Czerninowi prowadzenie agend Ministerstwa spraw zagranicznych aż do zamianowania nowego Ministra.

Mianowania.

Wiedeń, 15 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował prezydenta sądu kraj. w Krakowie Mieczysława Turowicza, wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Najj. Pan zamianował nadzw. profesora, posiadającego tytuł i charakter profesora zwyczajnego dr. Kazimierza Kwietniowskiego, zwyczajnym profesorem zoologi i anatomii porównawczej w Uniwersytecie lwowskim, a docenta pryw., posiadającego tytuł nadzw. profesora, bibliotekarza 2 klasy w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie dr. Jana Hirschlera nadzwyczajnym profesorem zoologii i anatomii porównawczej we Lwowie.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Praga, 15 kwietnia. W sobotę odbyło się liczne zgromadzenie manifestacyjne czeskie dla protestu przeciw mowie hr. Czernina.

Prezes Związku czeskiego Staniek zagaił zebranie mową, w której stanowczo odpierał wywody hr. Czernina i apelował do zgromadzonych, aby wobec wszelkich napaści pozostali zwarci i zgodni.

Kramarz powitał południowych Słowian, w których imieniu Pavelic wyraził solidarność poł. Słowian z Czechami. Socyalista Habermann był tłumaczem bratnich uczuć Słowaków węgierskich.

Zgromadzenie ślubowało wytrwać do osiągnięcia samodzielności narodu czesko-słowackiego.

Wiedeń, 15 kwietnia. Jedna z korespodencyj tutejszych donosi z Lublany, że pod przewodnictwem p. Sustersica odbyło się tam zgromadzenie katolickich Słowian południowych na którem omawiano stanowisko pewnych Słowian, którzy w tej wojnie występowali przeciwko całości Monarchii.

Uchwalono rezolucyę potępiającą takie postępowanie i stwierdzającą, że katolicy Słowianie południowi trwają w niezachwianej wierności wobec Monarchii habsburskiej i jej Monarchy.

Sprawa hr. Czernina.

Kraków, 15 kwietnia. Wiedeński korespondent *Czasu* donosi co następuje: Jak mnie informują w kołach dobrze powiadomionych utrzymuje się przekonanie, że nieporozumienia między Najj. Panem a hr Czerninem pochodzą już z czasów dawniejszych i nie powstały bynajmniej dopiero na tle afery Czernin - Clemenceau. Pierwsza różnica zapatrywań zaznaczyła się już wówczas, gdy hr. Czernin przez nadspodziewane zawarcie pokoju brzeskiego z Ukrainą wywołał burzę w obozie polskim. Także gwałtowne wystąpienie Czernina przeciw Czechom nie znalazło jak się zdaje uznania Monarchy. Obecnie hr. Czernin będzie czas jakiś sprawować swój urząd; złagodzenia jednak nieporozumienia między Najj. Panem a nim, oraz załatwienia definitywnego całej tej sprawy na korzyść Czernina nie należy się spodziewać, gdyż nieporozumienia te są zbyt zasadnicze, aby dalsze pozostanie hr. Czernina było możliwe.

Wyjazd hr. Tarnowskiego do Warszawy.

Kraków, 15 kwietnia. Hr. Adam Tarnowski wyjechał wczoraj do Warszawy.

Pogrzeb ś p. prof. Zakrzewskiego.

Kraków, 15 kwietnia. Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. dr. Zakrzewskiego z kościoła OO. Kapucynów. W pogrzebie wzięli udział między innymi były Minister dr. Michał Bobrzyński, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Zoll, wiceprezydent miasta Krakowa Rolle, dziekani wydziałów i prof. Uniwersytetu z rektorem Żurawskim, grono nauczycieli szkół wyższych z prezesem prof. Chrzanowskim, imieniem Akademii Umiejętności prof. dr. Morawski, imieniem Akademii sztuk pięknych Rektor Mehoffer, młodzież uniwersytecka i t. d. Przed kościołem OO. Kapucynów ustawiono trybunę, z której przemówił do zebranych imieniem Akademii Umiejętności prof. Morawski, z kolei imieniem wydziału filozoficznego prof. Rubczyński, oraz imieniem uczniów prof. Sobieski. Następnie ruszył kondukt prowadzony przez b. Rektora Uniwersytetu lwowskiego ks. profesora dr. Fiałka.

Układ z Ukrainą.

Wiedeń, 15 kwietnia. Jak wiadomo podpisano w tym tygodniu w Kijowie układ między zastępcami Ukrainy a mocarstwami centralnymi w sprawie dostawy zboża. *Neue Freie Presse* pisze w tej sprawie co następuje: Rząd ukraiński zobowiązał się dostarczyć mocarstwom centralnym 10 milionów centnarów metr. zboża i roślin strączkowych. Zaznaczyć jednak należy, że ceny zboża będą znacznie wyższe od maksymalnych cen w Austro - Węgrzech i Niemczech. *Neue Freie Presse* dodaje, że teraz co prawda rozpocznie się najcięższa akcya mająca na celu wydostanie tego przyobiecanego zboża.

Zasiłki.

Wiedeń, 15 kwietnia. Galicyjski Wydział krajowy zwrócił się do prezydyum Koła Polskiego o wyjednanie 1. w Ministersterstwie rolnictwa zasiłku na wykonanie robót przy 32 publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych w sumie 1,274.131 koron, 2. o wyjednanie w Ministerstwie robót publicznych zasiłków z dotacyi państwowych na budowle własne w sumie 197 tysięcy koron. Według informacyi referenta w Ministerstwie rolnictwa udzielonej wiceprezesowi Koła Polskiego Kędziorowi, wniosek Wydziału krajowego uwzględniony zostanie w 27 wypadkach, to jest w tych co do których roboty prowadzi się na podstawie ustaw obowiązujących.

W zawieszeniu zostaje decyzya co do subwencyi dla pięciu przedsiębiorstw melioracyjnych, gdyż uchwalone przez Sejm ustawy nie zyskały jeszcze dotąd najwyższej sankcyi Cesarskiej.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. 57120/2948 (XVII.) ex 1918. Kraków, 13 kwietnia 1918.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 6 do 13 kwietnia 1918.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Wołoszczyzna (1 zagr.);
	Grybów	Banica (7 zagr.);
	Kosów	Kobaki (15 zagr.), Rybno (10 zagr.);
	Lisko	Bezmichowa Górna (1 zagr.);
	Przemyślany	Rozworzany (7 zagr.), Zadwórze (2 zagr.);
	Sambor	Bukowa (1 zagr.);
	Skole	Orawczyk (12 zagr.);
	Śniatyn	Hańkowce (6 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Kobło Stare (72 zagr.), Straszewice (24 zagr.);
	Turka	Boberka (13 zagr.), Bukowiec (5 zagr.), Ilnik (3 zagr.), Kondratów (5 zagr.), Michniowiec (9 zagr.), Sianki (1 zagr.), Sokoliki (6 zagr.), Tarnawa Niżna (2 zagr.), Tarnawa Wyżna (3 zagr.), Zawadka (5 zagr.);
	Złoczów	Lackie Wielkie (6 zagr.);
Wąglik	Krosno	Kombornia (1 zagr.);
Szelestnica	Krosno	Wojkówka (1 zagr.);
	Skole	Orawa;
Nosacizna	Śniatyn	Podwysoka (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Beremiany (1 zagr.);
	Żółkiew	Żółkiew (1 zagr.);
Świerzb u koni	Biała	Hecznarowice (1 zagr.), Kozy (1 zagr.). Lipnik (1 zagr.), Malec (1 zagr.), Straconka (1 zagr.);
	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Bortniki (1 zagr.), Borynicze (1 zagr.), Bukawina (4 zagr.), Chlebowice Wielkie (1 zagr.), Chodorów (1 zagr.), Czyżyce (1 zagr.), Horodyszcze Cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (5 zagr.), Laszki Dolne (2 zagr.), Leszczyn (1 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Ottyniowice (4 zagr.), Repechów (2 zagr.), Ruda (1 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska Nowe (10 zagr.), Suchrów (3 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Żabokruki (1 zagr.);
	Bochnia	Barcsków (1 zagr.), Bessów (1 zagr.), Bieńkowice (1 zagr.), Dziewin (1 zagr.), Gawłów (1 zagr.), Łąkta Górna (1 zagr.), Lipnica Murowana (1 zagr.), Wolica (1 zagr.), Zborczyce (1 zagr.);
	Brzesko	Dąbrówka Morska (1 zagr.), Łętowice (4 zagr.), Okocim (3 zagr.), Radłów (4 zagr.), Rudy Rysie (1 zagr.), Stróże (1 zagr.), Wielka Wieś (1 zagr.), Zdarzec (1 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza Mała (7 zagr.), Płaucza Wielka (1 zagr.), Słoboda Złota (3 zagr.);
	Brzozów	Bachórz (1 zagr.), Górki (2 zagr.), Haczów (1 zagr.);
	Chrzanów	Alwernia (1 zagr.), Poręba Żegoty (1 zagr.);
	Cieszanów	Basznia Dolna (3 zagr.), Horyniec (1 zagr.), Lipsko (1 zagr.), Narol Wieś (1 zagr.), Oleszyce (6 zagr.), Oleszyce Stare (6 zagr.), Płazów (1 zagr.), Stare Sioło (5 zagr.), Wola Wielka (2 zagr.), Wulka Zapałowska (3 zagr.), Zapałów (8 zagr.);
	Dąbrowa	Dąbrowica (2 zagr.), Gorzyce (1 zagr.), Gruszów Wielki (2 zagr.), Jadowniki Mokre (5 zagr.), Kuzie (1 zagr.), Mędrzechów (3 zagr.), Otfinów (1 zagr.), Podborze (1 zagr.);
	Dobromil	Truszowice (1 zagr.);
	Dolina	Bełejów (1 zagr.), Ceniawa (9 zagr.), Krechowice (1 zagr.), Lipowica (3 zagr.), Nowosielica (2 zagr.), Reszniate (4 zagr.), Wołoska Wieś (2 zagr.);
	Drohobycz	Josefsberg (4 zagr.), Stebnik (3 zagr.);
	Grybów	Bogoniowice (1 zagr.);
	Horodenka	Czernelica (1 zagr.);
	Jarosław	Bystrowice (3 zagr.), Cetula (10 zagr.). Chłopice (3 zagr.), Cieszacin Wielki (10 zagr.), Cząstkowice (1 zagr.). Dybków (2 zagr.), Korzenica (1 zagr.), Miękisz Stary (5 zagr.), Ostrów (4 zagr.), Rokietnica (3 zagr.), Rożniatów (1 zagr.), Rudałowice (3 zagr.), Ryszkowa Wola (9 zagr.), Skołoszów (7 zagr.), Surmaczówka (3 zagr.), Święte (3 zagr.); Tapin (4 zagr.), Tuchla (1 zagr.), Tyniowice (3 zagr.), Węgierka (1 zagr.), Wola Buchowska (3 zagr.), Wysocko (7 zagr.), Zabłotce (1 zagr.), Zarzecze (3 zagr.), Żurawiczki (6 zagr,);
	Kałusz	Nowy Kałusz (2 zagr.);
	Kamionka Str.	Dernów (2 zagr.), Dziedziłów (1 zagr.), Jagonia (3 zagr.), Milatyn Stary (1 zagr. Obydów (4 zagr.), Spas (1 zagr.), Tadanie (1 zagr.), Żelechów Wielki (4 zagr.), Żuratyn (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Brzostowa Góra (1 zagr.), Kolbuszowa (2 zagr.), Sokołów (3 zagr), Turza (1 zagr.);
	Kołomyja	Kołomyja (4 zagr.), Oskrzesińce (1 zagr.), Piadyki (2 zagr.):
	Kraków	Balice (1 zagr.), Bieńczyce (1 zagr.), Bolechowice (3 zagr.). Bosutów (1 zagr.), Branice (2 zagr.) Bronowice Małe (4 zagr.), Burów (1 zagr.), Brzoskwinie (2 zagr.), Dziekanowice (1 zagr.), Karniów (1 zagr.), Kościelniki (2 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Modlniczka (1 zagr.), Tonie (5 zagr.), Ujazd (1 zagr.), Witkowice (4 zagr.), Wola Justowska (2 zagr.);
	Krosno	Barwinek (2 zagr.), Głojsce (4 zagr.), Jasionka (2 zagr.), Krościenko Wyżne (1 zagr.), Łęki (5 zagr.), Mszana (1 zagr.), Wietrzno (5 zagr.), Wrocanka (4 zagr.), Zręcin (2 zagr.);
	Lwów	Borki Dominikańskie (2 zagr.), Brodki (1 zagr.), Czarnuszowice (1 zagr.), Czyszki (7 zagr.), Dawidów (1 zagr.), Einsiedel (3 zagr.), Głuchowiec (5 zagr.), Horbacze (1 zagr.), Jaryczów Nowy (1 zagr.), Leśniowice (1 zagr.), Lindenfeld (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikułowice (5 zagr.), Polana (3 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna Polska (3 zagr.), Zimna Wódka (1 zagr.), Żydatycze (1 zagr.):
	Łańcut	Albigowa (1 zagr.), Kosina (1 zagr.), Rogóżno (1 zagr.), Wola Dalsza (2 zagr.), Żołynia Wieś (4 zagr.);
	Mielec	Hohenbach (1 zagr.), Kiełków (1 zagr.), Książnice (1 zagr.), Łysaków (1 zagr.), Malinie (1 zagr.), Ostrówek (1 zagr.), Otałęż (1 zagr.), Podborce (1 zagr.), Rożniaty (1 zagr.), Rzędzianowice (1 zagr.), Sadkowa Góra (1 zagr.), Wola Zdakowska (1 zagr.);
	Mościska	Balice (1 zagr.), Chorośnica (2 zagr.). Czyszki (1 zagr.), Dydiatycze (1 zagr.), Kalników (1 zagr.), Krysowice (5 zagr.). Mokrzauy Wielkie (5 zagr.), Podgać (2 zagr.), Wiszenka (1 zagr.);
	Nadwórna	Cucyłów (4 zagr.), Hwozd (8 zagr.), Nadwórna (11 zagr.), Wołosów (6 zagr.);
	Nisko	Bieliny (7 zagr.), Kamień (3 zagr.), Kopki (1 zagr.), Koziarnia (1 zagr.), Łętownia (7 zagr.), Nisko (1 zagr.), Przyszów Szlachecki (1 zagr.), Pysznica (1 zagr.) Rudnik (29 zagr.) Stany (7 zagr.), Steinau (4 zagr.), Zarzecze (5 zagr.);
	Nowy Sącz	Bartkowa (1 zagr.), Paszyn (2 zagr.), Zeleźnikowa (1 zagr.);
	Nowy Targ	Poronin (1 zagr.), Rokiciny (1 zagr.);
	Oświęcim	Gierałtowiczki (1 zagr.), Graboszyce (1 zagr.), Grodzisko (1 zagr.), Palczowice (1 zagr.), Półwieś (1 zagr.), Ryczów (2 zagr.), Spytkowice (2 zagr.);
	Pilzno	Jastrząbka Stara (1 zagr.), Jawornik (1 zagr.), Łęki Dolne (1 zagr.), Machowa (1 zagr.), Strzegocice (1 zagr.); Zdziary (2 zagr.);
	Podgórze	Bodzów (1 zagr.), Jugowice (1 zagr.), Kobierzyn (5 zagr.), Konary (1 zagr), Lusina (3 zagr.), Mogilany (3 zagr.), Piaski Wielkie (7 zagr.), Pychowice (5 zagr.), Samborek (4 zagr.), Sidzina (5 zagr.), Skawina (6 zagr.), Wola Duchacka (3 zagr.), Wrząsowice (1 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Przemyśl	Drohojów (1 zagr.), Pleszowice (1 zagr.);
	Przemyślany	Błotnia (11 zagr.), Brzuchowice (1 zagr.), Dusanów (1 zagr.), Gliniany (12 zagr.), Łahodów (7 zagr.), Ostałowice (11 zagr.), Połtew (2 zagr.), Rozworzany (1 zagr.), Świrz (6 zagr.), Wiśniowczyk (12 zagr.), Żeżewice (1 zagr.);
	Przeworsk	Dębów (1 zagr.), Grzęska (1 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Maćkówka (1 zagr.), Mirocin (1 zagr.), Nižatyce (3 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Siedleczka (1 zagr.), Siennów (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tryńcza (2 zagr.), Ujezna (1 zagr.), Widaczów (2 zagr.);
	Rawa ruska	Bruckenthal (1 zagr.), Domaszów (1 zagr.), Hrebenne (1 zagr.), Kamionka (1 zagr.), Krzewica (1 zagr.), Mosty Wielkie (1 zagr.), Radruż (1 zagr.), Szczerzec (1 zagr.), Uhnów (1 zagr.), Wasylow (1 zagr.), Werchrata (5 zagr.), Wierzbica (1 zagr.), Woronów (1 zagr.);
	Radziechów	Peratyn (1 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (2 zagr.), Jawcze (2 zagr.), Podgrodzie (1 zagr.), Podmichałowce (1 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Wasiuczyn (2 zagr.) Wisznów (2 zagr.);
	Ropczyce	Brzeziny (1 zagr.), Gawrzyłowa (1 zagr), Korzeniów (1 zagr.), Lubzina (1 zagr.), Łopuchowa (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.), Paszczyna (1 zagr.);
	Rudki	Kołbajowice (2 zagr.), Koropuż (1 zagr.), Kupnowice Stare (1 zagr.), Michalewice (1 zagr.), Zagórze (1 zagr.);
	Rzeszów	Staromieście (1 zagr.);
	Sambor	Hordynia Rustyk. (1 zagr.);
	Skole	Hutar (5 zagr.), Kruszelnica (5 zagr.), Stynawa Niżna (5 zagr.), Stynawa Wyżna (8 zagr.), Synowódzko Wyżne (34 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (2 zagr.), Wołosianka (6 zagr.);
	Śniatyn	Budyłów (4 zagr.), Kniaże (1 zagr.), Krasnostawce (5 zagr.), Podwysoka (7 zagr.), Śniatyn (21 zagr.), Zawale (3 zagr.);
	Sokal	Boratyn (1 zagr.), Budynin (1 zagr.), Cieląż (2 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Hatowice (2 zagr.), Horodłowice (4 zagr.), Jastrzębica (1 zagr.), Konotopy (2 zagr.), Kuliczków (2 zagr.), Leszczatów (1 zagr.), Łuczyce (2 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Opulsko (3 zagr.), Poturzyca (2 zagr.), Rusin (4 zagr.), Savczyn (1 zagr.), Sokal (5 zagr.), Szmitków (7 zagr.), Uhrynów (1 zagr.), Wojsławice, (1 zagr.), Żużel (2 zagr.);
	Stanisławów	Chorostków (1 zagr.), Czerniejów (3 zagr.), Dubowce (15 zagr.), Halicz (2 zagr.), Jamnica (4 zagr.), Jezupol (2 zagr.), Knihinin Kolonia (3 zagr.), Kołodziejów (4 zagr.), Kryłos (7 zagr), Majdan (2 zagr), Meducha (13 zagr.), Międzyhorce (7 zagr.), Pobereże (4 zagr.), Sapahów (6 zagr.), Sielec (2 zagr.), Siemikowce (3 zagr.) Tustań (2 zagr.), Tyśmieniczany (8 zagr.), Wiktorów (9 zagr.), Wołczyniec (7 zagr.), Zabereże (3 zagr.), Załukiew (4 zagr.);
	Stary Sambor	Stary Sambor (6 zagr.), Strzyłki (2 zagr.), Topolnica Rustykalna (3 zagr.);
	Stryj	Bratkowce (11 zagr.), Daszawa (10 zagr.), Falisz (1 zagr.), Gelsendorf (1 zagr.), Grabowiec Stryjski (11 zagr.), Lisiatycze (19 zagr.), Lubieńce (3 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Stryj (8 zagr.), Strzałków (10 zagr.), Wownia (7 zagr.), Zawadów (2 zagr.);
	Strzyżów	Wiśniowa (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Antoniów (1 zagr.), Charzewice (1 zagr.), Grębów (5 zagr.), Miechocin (1 zagr.), Motycze Poduchowne (2 zagr.), Skowierzyn (9 zagr.), Tarnobrzeg (1 zagr.), Turbia (8 zagr.), Zbydniów (1 zagr.), Zupawa (1 zagr.);
	Tarnopol	Bajkowce (12 zagr.), Chodaczków Wielki (14 zagr.) Czartorya (9 zagr.), Domamorycz (14 zagr.) Draganówka (7 zagr.), Dyczków (3 zagr.), Isypowce (7 zagr.), Józefówka (12 zagr.), Kipiaczka (9 zagr), Myszkowice (1 zagr.), Petryków (6 zagr.), Poczapińce (7 zagr.), Pokropiwna (14 zagr.), Toustoług (10 zagr). Zastawie (14 zagr.);
	Tarnów	Bistuszowa (1 zagr.), Bobrowniki Małe (1 zagr.), Glów (2 zagr.), Gromnik (1 zagr.), Joniny (1 zagr,), Klikowa (1 zagr.), Kowalowy (1 zagr.),

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni		Krzyż (1 zagr.), Łukowa (1 zagr.), Niedomice (4 zagr.), Ostrów (1 zagr.) Rudka (11 zagr.), Siedlec (1 zagr.), Wierzchosławice (3 zagr.);
	Turka	Beniowa (1 zagr.), Borynia (2 zagr.) Isaje (2 zagr.). Jabłonów (6 zagr.), Jawora (1 zagr.), Krasne (1 zagr.) Libuchora (6 zagr.), Łomna (2 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Mochnate (2 zagr.), Wysocko Niżne (1 zagr.) Zadzielsko (4 zagr.);
	Wadowice	Brzeźnica (2 zagr.), Chocznia (1 zagr.), Klecza Górna (1 zagr.), Łękawice (5 zagr.). Paszkówka (1 zagr.), Tarnawa (1 zagr.). Wielkie Drogi (1 zagr), Wieprz (1 zagr.), Wysoka (1 zagr.), Zawadka (1 zagr.);
	Wieliczka	Czasław (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Beremiany (6 zagr.), Hołowczyńce (1 zagr.). Milowce (4 zagr.), Rożanówka (2 zagr.), Sinków (2 zagr.), Szypowce (1 zagr.), Uhrynkowce (7 zagr.), Worwolińce (2 zagr.);
	Złoczów	Firlejówka (1 zagr.), Kniaże (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Bojaniec (1 zagr.). Błyszczywody (6 zagr.), Butyny (1 zagr.), Dalnicz (1 zagr.). Doroszów Wielki (4 zagr.), Koszelów (2 zagr.) Mokrotyn Kolonia (7 zagr.) Mosty Wielkie (3 zagr.), Przemwółki (7 zagr.) Różanka (6 zagr.), Zameczek (2 zagr.), Żółkiew (1 zagr.), Żółtańce (4 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnice III., IV., V., VI., XI., XIX., XX., XXI. i XXII. (17 zagr.);
Pomór świń	Brzeżany	Chorościec (6 zagr.), Kozłów (4 zagr.);
	Cieszanów	Horyniec (1 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (16 zagr.), Gliniany (11 zagr.), Przemyślany (11 zagr.);
	Sokal	Jastrzębica (17 zagr.), Kościaszyn (25 zagr.). Mianowice (5 zagr.), Parchacz (22 zagr.), Sielec (3 zagr.), Torki (2 zagr.), Uhrynów (4 zagr.), Witków (1 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (9 zagr.), Soposzyn (12 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnica XX. (1 zagr);
Różyca świń	Bóbrka	Laszki Górne (3 zagr.);
	Nowy Sącz	Trzycierz (1 zag.);
	Żółkiew	Brzyszcze (7 zagr.), Macoszyn (1 zagr,) Wulka Kunińska (7 zagr.).
Cholera drobiu	Nowy Sącz	Nawojowa (1 zagr.);

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) **pryszczyca** w obwodzie: Krasnostaw (1 miejsc.);

b) **szelestnica** w obwodzie: Busk (2 miejsc.);

c) **nosacizna** w obwodach: Chełm (2 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Jędrzejów (4 miejsc.), Kielce (4 miejsc.), Krasnostaw (4 miejsc.), Lubartów (2 miejsc.), Lublin (1 miejsc.), Miechów (4 miejsc.), Nowy Radomsk (4 miejsc.), Okusz (1 miejsc.), Opatów (4 miejsc.), Opoczno (2 miejsc.), Pinczów (2 miejsc.), Piotrków (8 miejsc.), Puławy (3 miejsc.), Radom (1 miejsc.), Sandomierz (3 miejsc.), Tomaszów (2 miejsc.), Wierzbnik (4 miejsc.), Włoszczowa (1 miejsc.);

d) **świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (5 miejsc.), Busk (18 miejsc.), Chełm (14 miejsc.), Dąbrowa (4 miejsc.), Hrubieszów (2 miejsc.), Janów (6 miejsc.), Jędrzejów 29 miejsc.), Kielce (1 miejsc.), Końsk (9 miejsc.), Kozienice (11 miejsc.), Krasnostaw (39 miejsc.), Lubartów (20 miejsc.), Lublin (34 miejsc.), Miechów (11 miejsc.), Noworadomsk (27 miejsc.), Olkusz (11 miejsc.), Opatów (5 miejsc.), Opoczno (4 miejsc.), Pińczów (11 miejsc.), Piotrków (13 miejsc.), Puławy (9 miejsc.), Radom (20 miejsc.), Sandomierz (20 miejsc.), Tomaszów (17 miejsc.), Wierzbnik (2 miejsc.), Włoszczowa 8 miejsc.), Zamość (7 miejsc.);

e) **różyca świń** w obwodzie: Opoczno (1 miejsc.);

f) **wścieklizna** w obwodach: Kraśnik (1 miejsc.), Tomaszów (1 miejsc.); (1657)

Prez. 1474 (18/18). Jego Ekscellencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla drugiej, dnia 3 czerwca 1918 rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1918 w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądów przysięgłych radcę Dworu i Prezydenta sądu obwodowego Filemona Metellę, a zastępcami przewodniczącego radców wyższego sądu krajowego Świątosława Szankowskiego, Fryderyka Bertoniego, Jana Gabruśiewicza, tudzież radców sądu krajowego Bolesława Lityńskiego, Jana Kasparka, Antoniego Starkiewicza, Antoniego Sobotę. Ludwika Szydłowskiego, Emila Kluka i Zdzisława Wiszniowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, 9 kwietnia 1918. (1601 3—3)

Prez. 1171 (18 P./18). Jego Ekscellencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla drugiej zwyczajnej dnia 3 czerwca 1918 o godzinie 9 rano rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń Trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku c. k. radcę Dworu i Prezydenta tegoż sądu Stanisława Obertyńskiego przewodniczącym, a zastępcami jego c. k. radcę wyższego sądu krajowego Franciszka Ksawerego Brzozowskiego tudzież c. k. radców sądu krajowego Jana Hroboniego, Augusta Bezuchę, Gabryela Rottera, Stanisława Kirchnera i Stanisława Słotołowicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, 10 kwietnia 1918. (1606 3—3)

C. k. Namiestnictwo — Krajowy Urząd gospodarczy.

(1628 1—3)

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu gospodarczego z dnia 31 marca 1918 L. 14.171/1406/Ad.

C. k. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu reskryptem z dnia 16-go marca 1918 L. 33.901 (Dep. 2) dopuścił zawieranie umów o uprawę i dostawę ziemniaków na okres gospodarczy 1918 i 1919 na podstawie zasad i w myśl wskazówek zawartych w wydanej w tym względzie instrukcyi, którą wraz z urzędowymi formularzami mogą interesowani podjąć we właściwym powiatowym Urzędzie gospodarczym przy politycznej Władzy powiatowej.

Według reskryptu c. k. Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu, w Galicyi jako w kraju posiadającym nadwyżkę ziemniaków, dopuszczone są umowy o dostawę ziemniaków na wywóz i wewnątrz kraju.

C. k. Urząd dla wyżywienia ludności określi, które jednostki konsumcyjne pozakrajowe mogą tutaj zawierać umowy o dostawę ziemniaków, ustanowi maksymalną ilość ziemniaków, którą wolno danej jednostce zakontraktować i wyznaczy dla każdej z nich powiat, w którym może zawierać kontrakty z oznaczeniem maksymalnej ilości ziemniaków w danym powiecie zakontraktować się mającej. W tych powiatach nie mogą już kontraktować ziemniaków jednostki konsumcyjne własnego kraju.

Co do umów o dostawę ziemniaków dla jednostek konsumcyjnych własnego kraju wydaje c. k. Namiestnictwo Krajowy Urząd gospodarczy na podstawie powołanego reskryptu urzędu dla wyżywienia ludności następujące zarządzenia:

1. Do zawierania umów o uprawę i dostawę ziemniaków wewnątrz kraju dopuszczone zostaną gminy miejskie z ludnością wyżej 10.000, związki konsumentów o takiej samej ilości członków, przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniające więcej jak 1000 robotników, publiczne zdrojowiska i uzdrojowiska, oraz inne związki konsumentów, instytucye, zakłady i jednostki konsumcyjne, którym ze względu na szczególne co do nich zachodzące stosunki przyzna to prawo c. k. Namiestnictwo.

W podaniach o przyznanie tego prawa należy szczegółowo i wyczerpująco umotywować żądanie dopuszczenia zawierania kontraktów, mimo, że dana jednostka nie czyni zadość wyżej podanym warunkom co do minimalnej ilości w skład jej wchodzących głów konsumentów, naprowadzając miarodajne w tym względzie urzędowo stwierdzone fakty jak n. p. znane z doświadczeń lat ubiegłych trudności zaopatrzenia danego związku, względnie jednostki konsumcyjnej, jej położenie i t. p. p.

Jeżeli w gminie zamierzającej zawrzeć umowy o dostawę ziemniaków taki sam zamiar ma znajdujący się w niej związek konsumcyjny lub położone w niej przedsiębiorstwo przemysłowe, winny się one połączyć do wspólnej akcyi. Jeżeli do takiej wspólnej akcyi nie przyjdzie, zatrzymuje pierwszeństwo gmina, której obowiązkiem jest równomiernie starać się o zaopatrzenie wszystkich mieszkańców.

O ile istnieją związki zawodowe przedsiębiorstw przemysłowych, przypada prawo pierwszeństwa tym związkom.

W powiatach biernych, mogą kontrakty zawierać tylko konsumenci w tym powiecie osiadli.

2. Jednostki konsumcyjne zamierzające zawrzeć kontrakty **winny wnieść podanie o potrzebne zezwolenie do c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu gospodarczego na przepisanym urzędowym formularzu.** Podania te mają być wniesione do c. k. Namiestnictwa Kraj. Urzędu gospodarczego w prekluzyjnym, nieprzekraczalnym terminie do 20 kwietnia 1918 włącznie. Podania wniesione po upływie terminu, nie sporządzone na urzędowym formularzu, albo też wypełnione niedokładnie lub nienależycie, będą odrzucone a limine.

W załatwieniu tych podań otrzymają petenci rezolucye, w której podana będzie maksymalna ilość zakontraktować się mających ziemniaków, tudzież oznaczony powiat, w którym danej jednostce konsumcyjnej wolno zawierać kontrakty i prekluzyjny termin w obrębie którego mają być kontrakty przedłożone do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu Kraj. Urzędowi gospodarczemu.

3. Kontrakty mogą być sporządzane wyłącznie tylko na przepisanych formularzach B) będących na składzie w powiatowych Urzędach gospodarczych i opatrzone urzędową pieczęcią właściwego Starostwa (Magistratu miasta Lwowa względnie Krakowa).

4. Upoważnione do zawierania koktraktów sa tylko osoby zaopatrzone legitymacyą wystawioną przez Władzę upoważnioną do zatwierdzania kontraktów.

Legitymacya jest ważna tylko na oznaczony w niej rejon. Ważność jej wygasa z dniem 10 lipca 1918.

Interesowanych wzywa się, by przy zawieraniu kontraktów o uprawę i dostawę ziemniaków stosowali się jak najściślej do przepisów niniejszego obwieszczenia, tudzież w instrukcyi i odnośnych urzędowych formularzach zawartych wskazówek — gdyż w danym razie sobie przypiszą winę — jeśli dla omieszkania terminu lub ze względów formalnych — które przy tego rodzaju akcyi bezwzględnie muszą być przestrzegane — wykluczeni zostaną od prawa zaopatrzenia się w ziemniaki w drodze umowy.

Za c. k. Namiestnika:

Lamezan m. p.

Generał Major.

C. 31, 32/18. Przeciw Józefowi Robakowi z Wał rudy obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu, wniesiony został pozew do c. k. sądu powiatowego w Radłowie o 860 kor. i 200 kor. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 15 kwietnia 1918 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Robaka ustanawia się p. dr. Edmunda Horowitza, adwokata w Radłowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Robaka na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, 4 kwietnia 1918. (1643)

Konkursa.

L. 147. (1596 3—3)

Konkurs.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 dz. ust. kraj., uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z dnia 5 października 1906 Nr. 148 dz. ust. kraj. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Niżankowicach z płacą 1400 kor, rocznie i ryczałtem na koszta podróży służbowych w kwocie 600 kor na rok.

Do okręgu sanitarnego w Niżankowicach przydzielone są gminy: 1. Niżankowice, 2. Podmojsce, 3. Bybło, 4. Borszowice, 5. Sierakośce, 6. Sólca, 7. Młodowice, 8. Aksmanice, 9. Koniusza, 10. Kłokowice, 11. Fredropol, 12. Kormanice, 13. Kniażyce, 14. Kupiatycze, 15. Koniuszki, 16. Darowice, 17. Malhowice, 18. Paćkowice, 19. Zabłotce, 20. Witoszyńce, z ludnością ogólną 9417 głów.

Kandydaci ubiegający się o posadę muszą prócz dostatecznej fizycznej zdatności stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 31 maja 1918.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyśl, dnia 5 kwietnia 1918.

Prezes:

W. Sapieha.

Spadki.

A. III. 422/17. Jan Ostrowski włościanin w Niwach koło Buska zmarł 30 października 1917 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice, wobec czego ustanowiono Teodora Miliszkiewicza włościanina z Buska kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, 14 grudnia 1917. (1590 3—3)

Amortyzacye.

Nc. V. 444/17 (5). Na wniosek p. Izraela i Racheli Dornfeld, kupców w Mościskach, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Nr. 208/10 na kwotę 385 kor. i książeczka wkładkowa Nr. 275/9 na kwotę 941 kor. 02 hal. wystawione na nazwisko Izraela i Racheli Dornfeldów w Mościskach przez Towarzystwo żyrowe i kredytowe w Mościskach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 4 lutego 1918. (1611 3—3)

Nc. V. 443/17 (5). Na wniosek Antoniny Tarnowskiej z Mościsk, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby zgłosił swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna na życie Towarzystwa Imienia Gizeli we Lwowie Nr. 231.602, opiewająca na 600 kor., płatna dnia 1 marca 1917 na rzecz Anny Tarnowskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 29 stycznia 1918. (1610 3—3)

T. 6/18 (2). Na wniosek Antoniego Poliwki, emer. nauczyciela ludowego w Uluczu, rozpisuje się edykt co do następujących rzekomo mu zaginionych książeczek wkładkowych: 1. książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid" stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką w Sanoku Nr. 2424 z dnia 4 września 1910, wystawionej na imię Filomeny Poliwka, której stan w dniu 1 stycznia 1918 wynosił 5 kor. 05 hal., 2. książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid" w Sanoku Nr. 2942 z dnia 8 września 1911 wystawionej na imię Antoniego Poliwki, której stan w dniu 1-go stycznia 1918 wynosił 3147 kor. 57 hal. 3. książeczki Towarzystwa wzajemnego kredytu „Beskid" w Sanoku Nr. 3639 z dnia 10 września 1913, wystawionej na imię Filomeny Poliwka, której stan w dniu 1 stycznia 1918 wynosił 3456 kor., 4. książeczki kasy zaliczkowej w Sanoku, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 648 z dnia 1 października 1913 opiewającej na imię Antoniego Poliwki, której stan z dniem 1 stycznia 1917 wynosił 1378 kor. 21 hal.

Posiadacza tych książeczek wzywa się, ażeby je w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w Sądzie okazali, a także inni interesowani mają swoje zarzuty przeciw amortyzacyi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałyby te książeczki uznane jako bezskuteczne i pozbawione prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 11 marca 1918. (1555 3—3)

T. IV. 26/17 (5). Na wniosek Sary Kiwowicz z Mielca, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Powszechnego Związku kredytowego w Mielcu Nr. 595 na 400 kor. opiewającej a na imię Sary Kiwowicz wystawionej i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa w przeciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu książeczkę tę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 26 lutego 1918. (1615)

Nc. IV. 454/18 (5). Na wniosek Józefa Ochsenhauta, właściciela realności w Złoczowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących podczas inwazyi nieprzyjacielskiej w Złoczowie zaginionych trzech kwitów depozytowych wystawionych przez c. k. Oddział wojskowy budownictwa 11 korpusu obecnie lwowskiej komendy wojskowej w Morawskiej Ostrawie (K. u. k. Militärbauabteilung des 11 Korps gegenwärtig des Militärkommandos Lemberg in Mähr-Ostrau) a to: 1. kwitu depozytowego z września 1900 Journ. Art. 614 opiewającego na książekzkę wkładkową galic. Kasy oszczędności Nr. 82.972 opiewającą na 300 kor. zpn. którą wnioskodawca złożył w c. i k. komendzie wojskowej lwowskiej względnie Oddziałowi budownictwa tejże komendy na zabezpieczenie dotrzymania umowy względnie czyszczenia kanału i kloaków w kasarniach w Zborowie; 1. kwitu depozytowego z czerwca 1912 Journ. Art. 314 opiewającego na książeczkę wkładkową gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 83.984 opiewającą na 240 kor. tudzież na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności w Przemyślu Nr. 60.027 opiewającą na 320 kor., które to książeczki złożył wnioskodawca jako kaucyę na zabezpieczenie przedsiębiorstwa budowy stajni dla oddziału karabinów maszynowych przy kasarni strzelców w Trembowli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 14 marca 1918. (1571)

Licytacye.

E. 29/18 (2). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Agnieszki Kurdziel odbędzie się dnia 17 kwietnia 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 31 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa gm. Rozniaty, lwh. 18, 1/20 część realności lwh. 18 gm. Rozniaty składającej się z parceli gr. lwh. 216 łąka i 217/1 rola. Wartość szacunkowa 115 kor. Najniższa oferta 80 kor. Do realności lwh. 18 gm. Rozniaty nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 18 marca 1918. (1655)

Doniesienia prywatne.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa oszczędności i kredytu w Komarnie, stow. zarejestr. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 21 kwietnia 1918 o godzinie 4-tej po południu pod Nr. domu 876 ulica Grodecka z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi jak Radzie Radzorczej absolutoryum z czynności i rachunków za lata 1914, 1915, 1916 i 1917.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Uchwalenie stopy odsetkowej od weksli i skryptów objętych rozp. moratoryjnem.
5. Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej z 3 członków się składającej na rok 1918.
7. Wnioski członków.

W razie braku kompletu wymaganego § 45 statutu odbędzie się ponowne Zwyczajne Walne Zgromadzenie dnia 28 kwietnia 1918 o godzinie 4-tej po południu z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość zebranych członków prawomocnie uchwalać i obradować będzie.

Komarno, dnia 20 marca 1918.

Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Komarnie,

Stowarzyszenie zarejestr. z ogran. poręką.

M. Müner. (1627) **M. Freilich.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.